

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NISKDwa listy
— str. 4

Rok XIII Wydanie AB

Poznań, wtorek 15 I 1957

Nr 12 (4032)

Z obrad X plenum CRZZ

Związki zawodowe na drodze odnowy

WARSZAWA (PAP)

12 bm. obradowało w Warszawie X plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Obrady poświęcone były omówieniu aktualnych zagadnień politycznych i ekonomicznych naszego kraju oraz podstaw organizacyjnych ruchu zawodowego.

Referat „O aktualnych zadaniach i podstawach organizacyjnych związków zawodowych” wygłosił przewodniczący CRZZ Łoga-Sowiński.

W imieniu komisji powołanej dla ustalenia strukturalno-organizacyjnych założeń działalności ruchu zawodowego, sprawozdanie na temat zakresu działania, metod pracy i struktury organizacyjnej CRZZ złożył L. Szewowski.

Projekt nowych zasad gospodarki finansowej związków zawodowych omówiła kierowniczka dotychczasowego Wydz. Finansowego CRZZ M. Długosiecka. W myśl tego projektu, wszystkie instancje związkowe oraz rady zakładowe powinny być finansowo samowystarczalne: pokrywać wszystkie formy swej działalności z przynależnego im udziału we wpływach ze składek człon-

kowskich oraz uzyskanych dochodów własnych.

W dyskusji w imieniu związku państwowych członek plenum Z. Wyszomirski poruszył niektóre sprawy pracowników państwowych, którzy od kilku lat czekają na ich załatwienie. Do spraw takich należy m. in. ujednolicenie systemu płac w radach narodowych oraz wprowadzenie nomenklatury stanowisk.

Członek Prezydium CRZZ, dyrektor Centralnego Zarządu Ubezpieczeń Społecznych — S. Będkowski zajął się bardzo istotną sprawą, jaką jest podniesienie na wyższy poziom ubezpieczeń społecznych. Obecnie utrzymuje się jeszcze podział ubezpieczeń społecznych na ubezpieczenia emerytalne, którymi zajmuje się Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, oraz ubezpieczenia chorobowe, podlegające związkom zawodowym. Ten sztuczny podział sprawia, że związki zawodowe zostały zupełnie pozbawione wpływu na przysługę rent, czym zajmuje się aparat administracyjny rad narodowych, nie podlegający żadnej kontroli społecznej. W rezultacie wnioski w sprawie przysługiwania rent czekają miesiącami na rozpatrzenie, a zaległości stale wzrastają.

10 bm. w salach wystawowych Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie otwarta została wystawa kopii i reprodukcji malarstwa ściennego Tun-Huang (Chiny).

Na zdjęciu: Szy Wej-siang, „Latająca Devota”. Dynastia Tang.

CAF

(Ciąg dalszy na str. 2)

Rozmowy polsko-chińskie

WARSZAWA (PAP)

12 bm. kontynuowane były rozmowy między delegacjami rządowymi Chińskiej Republiki Ludowej i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Spółeczeństwo Warszawy serdecznie przyjęło gości chińskich

WARSZAWA (PAP)

Na tle konstrukcji stalowych, barwy narodowe Chin i Polski oraz dźwięk w braterskim uścisku. Symbolem dekorację umieszczono nad podium prezydenckim Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki, gdzie odbyło się w ub. sobotę spotkanie społeczeństwa Warszawy z przewodniczącym delegacji rządowej Chin Ludowych, premierem Czu En-laiem.

Przemawia prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz.

Oklaskami i wielokrotnymi manifestacjami zebrani dają wyraz pragnieniu dalszego zacieśniania przyjaźni

skich kontaktów między narodem polskim i chińskim. Mocny oddźwięk znalazły słowa premiera Cyrankiewicza, wyrażające żądanie naszego narodu, by Chiny Ludowe zajęły należne miejsce w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Sala powstając, oklaskami wita wstępującego na mównicę premiera Czu En-lai. Przemówienia zebrani słuchają z głęboką uwagą, serdecznie reagując na zawarte w nim akcenty uczuć przyjaźni, poparcia dla naszego narodu, który wszedł na drogę odnowy, na drogę budownictwa socjalizmu, bez wypaczeń i błędów przeszłości.



...należy do młodych, młodszych i najmłodszych. Ale najczęściej ten odłam społeczeństwa nie zdaje sobie z tego sprawy. My, dorośli, ukuliśmy to zdanie na podstawie lektury podręczników historii. Nie obyło się też bez własnych doświadczeń.

Istnieje anegdota o leniwym chłopie, który nie reperował dachy w dachu. — Przecież nie cieknie, deszczu nie ma! — usprawiedliwiał się. A gdy lato, mówił: — W taką pogodę wychodzić na dach?...

Już nie w anegdocie, lecz w życiu codziennym spotkacie facetów, którzy westchnąwszy rozkosznie powiadają: — No, całe szczęście, że to już po VIII Plenum! — tak jakby w październikowych dniach spadła z nieba manna tego wszystkiego, czego nam było dotąd brak. A czy nie trzeba jednak podlać drzewka, które się jesienią posadziło, spulchnić ziemię, żeby trzymała wilgoć? Czy nie trzeba obrać gałęzi z mszyc, gąsienic, które by mogły wiosną obgryźć świeże listki?

Każda matka nam powie, że łatwiej dziecko urodzić, niż doprowadzić je do wieku dojrzałego. Nie budźmy się, że w polityce i ekonomii jest inaczej. To, co się ostatnio u nas dokonało (a dokonało się naprawdę wiele) wymaga pogłębienia, wymaga ostatecznego utrwalenia. Nie posiadamy jeszcze elektronowego aparatu do realizowania programów politycznych. Musimy zrobić to sami. Rzecz jasna, robotę powierzamy tym, o których wiemy, że wywiążą się ze swych obowiązków najlepiej.

Przypominacie sobie wojewódzki program Frontu Narodowego w poprzedniej kampanii wyborczej? Mówiło się w nich, o ile wzrośnie produkcja różnych towarów, ile wybudujemy remiz strażackich i jakie będziemy sadzić gatunki warzyw. Był to może program bardzo dokładny, ale chyba częściowy i niedostateczny. Obecnie — w odezwy FJN wytyczona została zasadnicza linia działania. Zostało powiedziane wyraźnie, co trzeba zrobić, aby postulatom Października stało się zadaniem.

Nie tylko do młodych należy przyszłość. Na pewno w równym stopniu i my, dorośli, jesteśmy w niej zainteresowani.

mik

Wspólnie z ludnością

Minister obrony narodowej gen. Spychalski o wyborach, procesie demokratyzacji w wojsku i projekcie skrócenia służby wojskowej

WARSZAWA (PAP)

Minister obrony narodowej gen. dyw. Marian Spychalski udzielił redaktorowi naczelnemu „Żołnierza Wolności”, płk. Zenonowi Kostrzewskiemu wywiadu na temat udziału wojska w kampanii wyborczej do Sejmu oraz innych spraw dotyczących naszego wojska.

Jaki jest twój udział wojska w kampanii wyborczej do Sejmu?

Wojsko stanowi nieodłączną część naszego społeczeństwa.

Każdy obywatel odbywający służbę wojskową posiada w pełni zagwarantowane w konstytucji czynne i bierne prawo wyborcze, dlatego też żołnierze uczestniczą w spotkaniach z kandydatami, interesują się założeniami programu Frontu Jedności Narodu i perspektywami rozwoju gospodarczego tych regionów kraju, w których stacjonują ich jednostki.

Jak wiadomo, żołnierze wybierają posłów do Sejmu wspólnie z ludnością danego terenu, gdzie stacjonuje ich jednostka i oddają głosy na kandydatów z list Frontu Jedności Narodu okręgu wyborczego obejmującego dany teren.

Zamiast nakazów pracy — propozycje zatrudnienia

WARSZAWA (PAP)

Od dłuższego już czasu Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, opierając się na opiniach i postulatach młodzieży studium i naukowców, prowadzi prace zmierzające do zasadniczej zmiany obecnego systemu zatrudniania absolwentów wyższych uczelni. Projektowane jest zniesienie nakazów pracy i zastąpienie ich propozycjami zatrudnienia przedstawianymi absolwentom. Propozycji tej, jeśli nie będzie mu ona odpowiadała, absolwent nie będzie obowiązany przyjąć. Rozważa się równocześnie możliwości ewentualnego przekazania spraw zatrudnienia absolwentów bezpośrednio uczelniom i zakładom pracy.

Wszystko to wymaga jednak zmiany obowiązującej obecnie ustawy o planowym zatrudnieniu absolwentów. Przewiduje się, że dopiero młodzież kończąca uczelnie wyższe w czerwcu br., zatrudniana będzie według nowych przepisów.

Premier

Czu En-lai wśród załogi Żerania i mieszkańców Krakowa

WARSZAWA (PAP)

12 bm. premier Czu En-lai wraz z członkami delegacji rządu Chin Ludowych i osobami towarzyszącymi odwiedził Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu. Gościom towarzyszyli: minister przem. maszynowego — Jaszczuk oraz zastępca szefa Urzędu Rady Ministrów — min. St. Tołwiński.

Ok. godz. 9.30 sznur samochodów mijając bramę „Żerania”. Na dziedzińcu tłumnie zebrali się robotnicy. „Żerań” gościł już wiele delegacji, lecz niewiele z nich spotkało się w tej fabryce z tak spontanicznym, gorącym przyjęciem.

Tuż przed opuszczeniem ostateknie ze zwiedzanych hal organizuje się samorządnie krótki wiec.

*

13 bm. dostojny gość udał się do Krakowa i Nowej Huty.

(Na str. 2 podajemy fragmenty przemówienia premiera Cyrankiewicza na spotkaniu Czu En-lai z mieszkańcami Krakowa).

Odezwy związków zawodowych i ZSCh

W dniu 12 bm. opublikowały odezwy: Okręgowa Komisja Porozumiewawcza Związków Zawodowych i Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu. Czytamy w nich m. in.:

Do członków związków zawodowych, do ludzi pracy województwa poznańskiego!

20 stycznia pójdziemy wszyscy do urn, by zdecydować o najwyższym przedstawicielstwie narodu, o składzie Sejmu PRL. Naszym, związkowców, ludzi pracy — zadaniem w kampanii wyborczej, jest ugruntowanie w społeczeństwie przekonania, że dzisiaj po październikowym przełomie od czynnego poparcia programu Frontu Jedności Narodu, jedynego programu, jaki przyjąć mogą ludzie kochający swą Ojczyznę i oddani sprawie postępu — zależą losy naszego kraju.

Poparcie tego programu i usilna praca nad jego urzeczywistnieniem, stanowią zarazem patriotyczny obowiązek i nakaz obywatelski. Dajmy odpór ludziom nieodpowiedzialnym, demagogom i warchołom, rozbijaczom naszej jedności. Dajmy godną odpowę wszystkim tym, kto

Okręgowa Komisja Porozumiewawcza Związków Zawodowych w Poznaniu

A oto fragmenty odezwy ZW ZSCh — do rolników wielkopolskich:

Tylko kilka dni dzieli nas od wyborów do Sejmu. W dniu tym cały naród polski uida się do urn wyborczych, by w ten sposób zmanifestować pełne poparcie dla programu wyborczego Frontu Jedności Narodu. Wśród milionowych rzesz wyborców pójda również rolnicy — pełnoprawni współgospodarze naszego kraju. Będą wśród nich zrzeszeni w Związku Sa

(Ciąg dalszy na str. 2)

Oddziały brytyjskie atakują Jemen

KAIR (PAP)

Ataki brytyjskich wojsk na rozmaite miejscowości w Jemenie kontynuowane są z coraz większą siłą. Oprócz wojsk lądowych i artylerii w działaniach bierze również udział lotnictwo. Miejscowości Kataba i Senna znajdują się pod ostrzałem artylerii i są bombardowane. Miasto Asoma jest od 12 godzin atakowane przez angielskie siły zbrojne.

+ na taśmie dalekopisu+

LOTNISKOWIEC
KANADYJSKI

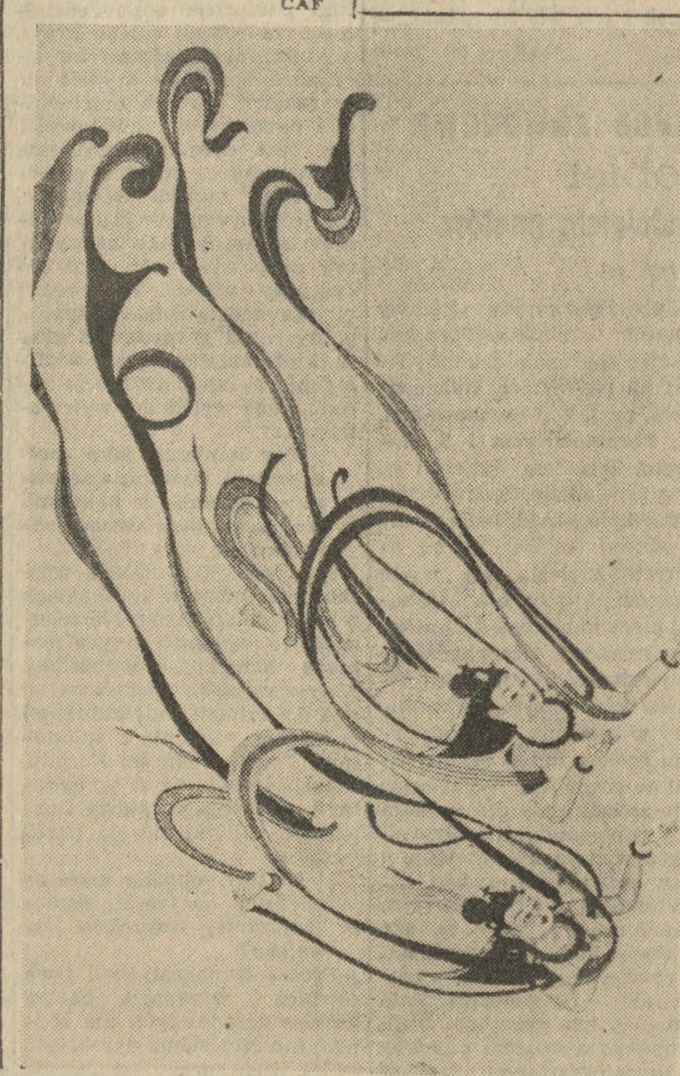
„Magnificent” zawinął do Port Saidu z 407 żołnierzami kanadyjskimi. Wzmocnią oni międzynarodowe siły policyjne ONZ — w Egipcie.

W WENECJI

panuje wielkie zaniepokojenie, ponieważ termity, które buszowały niedawno nie rozpoczęły atak na „miasto dołów”. W ostatnich dniach forpoczty armii termitów zostały odkryte w centrum Wenecji. Uczeń obawiają się, że mogą one narazić na zniszczenie zabytki Wenecji.

RZĄD JORDANII

przeciwstawia się doktrynie Eisenhowera w sprawie udzielania pomocy ekonomicznej i wojskowej krajom Bliskiego Wschodu.



Polskie obrabiarki do zegarków zainteresowały... Szwajcarów

WARSZAWA (PAP) W ub. roku inżynierowie T. Garliński i Z. Bukowiecki z warszawskiej spółdzielni „Elektromotyka” opracowali prototyp elektronowej obrabiarki precyzyjnego aparatu działającego na zasadzie elektroerozji. Służy on między innymi do wykrawania kół zębatych o bardzo małych średnicach oraz do wiercenia precyzyjnych otworów o średnicy od 0,08 do 1,5 mm we wszelkiego rodzaju metalach bez względu na ich twardość. Prawdopodobnie aparaci te zastępuje również u siebie szwajcarski przemysł zegarmistrzowski, gdyż produkcja ich zainteresowała się poselstwem szwajcarskim w Warszawie. Przedstawiciele poselstwa prowadzą w tej sprawie rozmowy z konstruktorem.

Wojska Izraela rozstrzelują Egipcjan

KAIR (PAP) Bliskowschodnia agencja prasowa MEN oskarżyła wojska izraelskie o rozstrzelanie od czasu zajęcia strefy Gazy przeszło 8 tys. młodych Arabów. Agencja podaje, że w Khan Yunes w południowej części strefy Gazy żołnierze izraelscy aresztowali wszystkich Arabów w wieku od 18 do 25 lat i rozstrzelali ich na oczach rodzin. Podobne wypadki zdarzały się w mieście Gaza.

Zegarki i strategia

(API) Producenti zegarków w USA zwrócili się, zresztą nie po raz pierwszy, do rządu o wyznaczenie kwot importowych dla zegarków szwajcarskich i innych konkurencyjnych, które „niszczą przemysł o żywotnym znaczeniu strategicznym” dla Stanów Zjednoczonych. Mimo że w 1954 r. zwiększono o 50 proc. cła importowe, producenci twierdzą, uzasadniając to licznymi statystykami, że „rzemieślnictwo zegarmistrzowskie w USA upada”.

W dniu 7 bm. rozpoczęła się seria konferencji między przedstawicielami rządowymi a reprezentantami firm zegarmistrzowskich. — Przedstawiciel związku firm zegarmistrzowskich oświadczył, że jedynym środkiem zaradczym są ograniczenia ilościowe. Reuter zwraca uwagę, że rozpoczęte rozmowy „obracają się bardziej wokół spraw o znaczeniu strategicznym i obronnym niż czysto ekonomicznym”. Ekspert z firmy lotniczej Convair Aircraft, Massie, oświadczył, że przemysł zegarmistrzowski jest jedynym, który może się przyczynić do wprowadzenia miniaturowych składników aparatury samolotowej.

Jak wynika z doniesień agencji, rozmowy nie dotyczą tylko problemów czasomierzy, lecz także możliwości i zdolności przemysłu amerykańskiego (i innego) do produkowania żyroskopów m.in. używanych w samolotach i pociskach zdolnie kierowanych.

Specjalnie zainteresowany ograniczeniem importu zegarków szwajcarskich jest przemysł, produkujący tanie zegarki bez kamieni. Rzecznik tego przemysłu nawoływał wczoraj, ażeby powrócić do poziomu stawek celnych istniejącego przed rokiem 1951. Z ramienia rządu w rozmowach bierze udział m.in. Charles Kendall, przedstawiciel Urzędu Mobilizacji Obronnej, którego zadaniem jest stwierdzić, czy rzeczywiście doznaje szkody „prze myśl o zasadniczym znaczeniu strategicznym”. Reuter podaje, że w 1951 r. import zegarów stojących lub ściennych do USA wyniósł 694.000 sztuk, a w 1956 r. wzrósł do 4.400.000. (md)

Równy z równymi i wolny z wolnymi — oto zasada naszych stosunków z innymi krajami

Fragmety przemówienia J. Cyrankiewicza na spotkaniu mieszkańców Krakowa z Czou En-lajem

JEST MI SZCZEGÓLNE MIŁO, że jako krakowianin mogłem po rozmowach warszawskich wyjechać z premierem Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lajem i z całą delegacją chińską do Krakowa, do miasta w którym w sposób jak najbardziej dobitny łączą się wspólna polska tradycja i kultura wieków z naszym życiem, z życiem nowej Polski.

Wizyta delegacji rządu CHRL w Polsce jest dobitnym wyrazem i dowodem braterskich uczuć łączących naród polski z narodem chińskim. Jest wyrazem łączności ideowej i politycznej obu naszych państw. Wizyta ta na pewno przyczyni się do dalszego umocnienia tych uczuć i tej łączności.

Wśród wielu zagadnień, które mają ważne znaczenie dla Polski i dla Chin, a równocześnie dla całej sytuacji międzynarodowej, istnieje kilka szczególnie ważnych. Naród polski ciężko doświadczony przez historię, dzisiaj z wdzięcznością patrzy na naród chiński za okazywane mu poparcie w sprawie nienaruszalności naszych granic na Odrze i Nysie.

My, Polacy, z całego serca i ze wszystkich naszych sił popieramy sprawiedliwe, słuszne z punktu widzenia moralnego i obowiązujących norm prawa międzynarodowego, żądanie Chin Ludowych o wyłączenie z Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Nie ulega wątpliwości, że podstawowym pragnieniem ożywiającym obecnie ludzkość jest pragnienie pokoju.

Powstałe pytanie: z czego wypływa zbieżność poglądów i zbieżność polityki naszego państwa i tak odległego nam geograficznie państwa chińskiego? Wypływa ona z faktu, że stoimy na gruncie suwerenności

i nienaruszalności naszych państw, wszechstronnego ich materialnego i kulturalnego rozwoju, wzajemnego poszanowania. Wynika ona z tego, że możliwość rozwoju naszych narodów widzimy przede wszystkim w utrwaleniu pokoju. Znacząco, że jesteśmy państwami, które stoją na gruncie realizacji zasad sprawiedliwości społecznej w życiu wewnętrznym, pokoju i sprawiedliwości w życiu międzynarodowym. Stoimy na gruncie jednoci państw socjalistycznych i uważamy, że najlepsza droga do realizacji międzynarodowej jednoci państw socjalistycznych prowadzi przez jak najwzajemniejszą współpracę i przyjaźń z tymi państwami, które zgodnie z jego historycznymi tradycjami z jego narodowym obli-

ciem i bez ingerencji jednego państwa w sprawy drugiego. Równocześnie wypowiadamy się za utrzymaniem stosunków ze wszystkimi innymi krajami, bez względu na ich ustrój wewnętrzny. Bo ustrój wewnętrzny jest sprawą poszczególnych narodów.

Przechodząc do omówienia niektórych zagadnień wewnętrznych naszego kraju, premier Cyrankiewicz stwierdza:

W Polsce po 12 latach władzy ludu obóz polskiej demokracji nie staje przed narodem amoralnym, lecz z dorobkiem dwunastoletnia, takim dorobkiem, na jaki nas było stać. Oczywiście jest prawdą, że popełniliśmy błędy i omyłki, że byliśmy w naszym życiu, jak w historii międzynarodowego ruchu robotniczego wypaczenia, że przeżywamy dzisiaj trudności. Trzeba jednak o tym pamiętać, że w żadnym z dotychczas przeżytych okresów historycznych nie mieliśmy takiego marszu naprzód w rozwoju sił wytwórczych.

Niewątpliwie nasz postęp mógłby być w poprzednich latach szybszy, gdyby nie błędy i wypaczenia tego okresu. Ale nie wolno zapominać także o tym, że wiele trudności tego okresu wynika przecież i z tego, że ciążą na nas całe ogromne i przekłete dziedzictwo starej gospodarki, przede wszystkim zaborów, gospodarki kapitalistycznej, kiedy byliśmy eksploatowani przez obcych, i wreszcie zniszczeń hitlerowskich, które w sposób przecież najbardziej dotkliwy odcisnęły nas. Trzeba nam wszystkim pamiętać i dbać o to, ażeby słuszną krytykę stanu obecnego była twórcza, żeby mobilizowała do lepszej pracy, żebyśmy niczego nie obiecywali, czego nie możemy dotrzymać, żebyśmy nie uważali, że można jak za pomocą jakiejś różdżki czarnoksiężskiej zmienić sytuację.

Taką drogę wskazało Polsce VIII Plenum naszej partii podkreślając bardzo mocno, że chcemy budować w Polsce socjalizm, że chcemy stosunków z krajami socjalistycznymi, dobrych stosunków, opartych na zasadzie równości i wolności z wolnymi. Z naszych rozmów z przyjacielami chińskimi wynika, że rozumieją oni w pełni tę naszą drogę odnowy życia i my z tego bardzo się cieszymy.

Towarzysze chińscy i drogi Towarzyszu Czou En-laj, goszcząc Was u nas w Polsce, czujemy się silni nie tylko naszym dorobkiem, ale także tym, co my naszym dorobkiem przedstawiamy, ale czujemy się silni wspólną siłą i uważamy, że im mocniejsza będzie solidarność wszystkich państw socjalistycznych, tym mocniejsza będzie także nasza Polska.

Minister Falangi złożył rezygnację

PARYŻ (PAP) Jak donosi z Madrytu agencja France Presse, w dniu 8 bm. minister Falangi Arrese złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska, zapoczątkowując tym samym kryzys rządowy gabinetu Franco. Jakkolwiek gen. Franco dymisji nie przyjął, Arrese z dniem 9 bm. przerwał urzędowanie.

Fakt, że gen. Franco nie udało się nakłonić ministra Arrese do pozostania na stanowisku, komentowany jest w kręgach politycznych jako oznaka kryzysu politycznego, w obliczu którego staje Franco.



W domach wypoczynkowych Związku Zawodowego Pracowników Łączności w Zakopanem i Krynicy przebywają dzieci węgierskie.

Jak widać na zdjęciu — zabawa i gier nie zabraknie...

CAF — fot. Mottl

Praca zawodowa kobiet postulatem postów

(Inf. wł.)

Klub Dyskusyjny „Zielony Semafor” urządził w Poznaniu ciekawe spotkanie z kandydatami na posłów: G. Bulsiewiczową, prof. Z. Nowakowskim, dyr. Bernatowiczem i E. Taszerem. Tematem dyskusji — którą prowadziła G. Bulsiewiczowa, było zagadnienie pracy zawodowej kobiet. Wśród obecnych znalazło się wielu mężczyzn, którzy nie ustępowali placu kobietom-dyskutantom, zarówno gdy chodzi o temperaturę dyskusji, jak i argumentację. Wszyscy uczestnicząc w zebraniu — kandydaci na posłów wzięli czynny udział w rozmowie. Wykazując wiele zrozumienia dla poruszanej problematyki, obiecali wnieść sprawę zatrudnienia i pracy zawodowej kobiet na plenum Sejmu. Chodzi w tym wypadku nie tylko o to, czy kobiety w swej większości muszą pracować, czy chcą pracować, ale — o zabezpieczenie ustawowe ich praw do życia rodzinnego w oparciu o pewne minimum egzystencji. (San)

Wspólnie z ludnością

(Ciąg dalszy ze str. 1)

kim poczuciem odpowiedzialności za rozwój całego kraju, wydatki przeznaczone na siły zbrojne winny mieścić się w ramach naszych możliwości i perspektyw rozwojowych. Nie jest więc najważniejszą sprawą czy są odrębni przedstawiciele wojska w Sejmie, czy też ilu wojskowych wysunięto w terenie jako kandydatów na posłów, ponieważ decydujący wpływ na rozwój wojska będzie miała sytuacja polityczna i gospodarcza kraju, która zależeć będzie w dużej mierze od konsolidacji narodu, jego wysiłku i wytrwałości pracy.

Czy żołnierze, jako pełnoprawni wyborcy uczestniczą czynnie w kampanii wyborczej poza swymi jednostkami?

Jak już wspominałem, wojsko uczestniczy w spotkaniach z kandydatami oraz bierze udział we wszelkich innych formach kampanii wyborczej. Aktyw wojskowy włączony został do agitacji indywidualnej w terenie, wspólnie z agitatami Frontu Jedności Narodu, zapoznaje ludność z kandydatami, wyjaśnia podstawy i założenia polityki naszej partii i rządu.

Co tow. minister może powiedzieć na temat demokratyzacji stosunków w wojsku?

Proces demokratyzacji trwa również i w wojsku. Szereg kroków zasadniczych już podjęto (np. zniesiono dyktando II), wiele spraw jest obecnie

Spotkanie przedwyborcze z E. Pauksztą

(Inf. wł.)

W Sali Marmurowej Prezydium MRN w Poznaniu spotkał się w sobotę z wyborcami kandydat na posła literat Eugeniusz Pauksza. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele środowiska kulturalnego naszego miasta. E. Pauksza omówił najważniejsze zagadnienia związane z kulturą i życiem polityczno-gospodarczym Poznania, które szczególnie leżą mu na sercu, jak również problem repatriacji z ZSRR, powrót emigrantów z Zachodu, sprawy bytowe i mieszkaniowe artystów.

Dyskutanci stawiali szereg aktualnych postulatów pod adresem kandydata na posła, związanych z pracą naukowców, aktorów, artystów, artystów oraz bolącymi ich życia osobistego. E. Pauksza odpowiedział na wszystkie pytania i poruszone zagadnienia zajmując wobec nich stanowisko. (San)

(Ciąg dalszy ze str. 1)

mopomocy Chłopskiej i kołach gospodyń wiejskich, członkowie kół rolniczych, spółdzielni produkcyjnych, pracownicy PGR, niezaradni oraz młodzież wiejska.

Wśród kandydatów na posłów w naszym województwie znajdują się ludzie, którzy zasługują na pełne zaufanie i poparcie ze strony wszystkich wyborców w miastach i na wsiach. Są wśród nich, jak wiemy, ludzie światli, doświadczeni działacze, całym sercem oddani sprawom ludu.

Zarząd Wojewódzki ZSCH jest głęboko przekonany, że wszyscy członkowie Związku, kół rolniczych, a także niezorganizowani rolnicy naszego województwa i ich rodziny — z dużym zrozumieniem i w pełnym poczuciu patriotycznego obowiązku, staną 20 stycznia przy urnach i oddadzą swój głos na listę FJN. Wiemy, że mogą znaleźć się w naszych

Od wybuchu w laboratorium omal nie spłonął szpital

WROCŁAW (PAP)

Dramatyczne chwile przeżyli pracownicy Kliniki Państwowej przy ulicy Poniatowskiego we Wrocławiu. Na skutek przegrzania się zbiornika z acetonem, znajdującego się w laboratorium, nastąpiła silna eksplozja, po której plomienie szybko rozlały się po całej pracowni, powodując dalsze wybuchy naczyni, wypięzionych różnego rodzaju chemikaliami.

Szalejący pożar groził zeruczeniem się na całe skrzydło szpitala i tylko niezwykła przytomność i ofiarność personelu kliniki zapobiegła groźnej katastrofie. Zanim jeszcze na miejsce przybyła straż pożarna, pracownicy szpitala odcieśli drogę pożarowi tłumiąc plomienie przy pomocy gaśnic, piasku i koców.

Układ brytyjsko-malajski

LONDYN (PAP)

Wielka Brytania i Malaje zawarły „układ o obronie i pomocy wzajemnej”.

Układ wejdzie w życie w sierpniu br., kiedy to Malaje mają uzyskać „niezależność w ramach Wspólnoty Brytyjskiej”.

Na mocy układu Wielka Brytania będzie udzielać rządowi malajskiemu pomocy w dziedzinie obrony, jak również w szkoleniu i rozbudowie armii malajskiej.

W myśl układu, na Malajach stacjonować będzie w dalszym ciągu wojsko brytyjskie.

ODEZWY

wsiach i tacy ludzie, którzy bądź to nieświadomie, bądź też celowo działając na szkodę państwa i narodu będą usiłowali siać dywersję wśród wyborców.

„Nasz rolnik, nasze gospodynie wiejskie — cała patriotyczna wieś wielkopolska, muszą być na te sprawy szczególnie wyczuleni. Rolnicy! Przystąpmy wszyscy do walki o pełne zwycięstwo wyborcze!”

Do młodzieży wiejskiej

W oświadczeniu Prezydium Tymczasowego Woj. Komitetu Organizacyjnego ZMW czytamy m.in.: Wierząc, że postulaty młodzieży wiejskiej będą w pełni brane pod uwagę przez przyszły Sejm, uznajemy i w pełni popieramy najlepsze przedstawieli naszego społeczeństwa umieszczonych na listach Frontu Jedności Narodu zgłoszonych w naszym województwie.

Wzywamy całą młodzież wiejską, aby czynnie włączyła się do kampanii wyborczej, wyjaśniając w swym otoczeniu wielką doniosłość wyborów do Sejmu, który będzie utrwał i rozwijał nowe lepsze życie zapoczątkowane przemianami w dniach październikowych.

Ogłoszony przez KC PZPR i NK ZSL program rozwoju rolnictwa, jest już konkretnym wynikiem tych zmian. Naszym zdaniem program ten otwiera przed młodzieżą wiejską szerokie perspektywy.

Dlatego też w imię naszego szczęścia poprzyjmy czynnie kandydatów Frontu Jedności Narodu.

Senator Humphrey:

„Rozważyć możliwość wycofania wojsk z Niemiec”

NOWY JORK (PAP)

Senator Hubert Humphrey, przewodniczący podkomisji spraw zagranicznych kongresu USA zaapelował do rządu, by „rozważyć możliwość wycofania wojsk amerykańskich z Niemiec” — donosi z Waszyngtonu Agencja Reutera.

„Posunięcie takie — oświadczył on — mogłoby się przyczynić w znacznym stopniu do zjednoczenia Niemiec i ogólnego złagodzenia napięcia między Wschodem a Zachodem.”

Senator Humphrey, który jest równocześnie delegatem USA w ONZ, będzie prawdopodobnie reprezentował Stany Zjednoczone w podkomisji rozbrojeniowej ONZ.

Pustaki zastąpią cegły

(Inf. wł.)

Jeżeli zadania Zarządu Materiałów Budowlanych będą zrealizowane w tym roku, to wreszcie ilość pustaków żużlobetonowych „Alfa” znacznie się zwiększy. Próba produkcyjna — pod koniec ubiegłego roku na starych urządzeniach w Poznaniu przy ul. Gdynińskiej i w leszczyńskiej betoniarńi — zdała egzamin.

Obecnie Zarząd Materiałów Budowlanych czeka na dostarczenie 150 slineków elektrycznych i nowych urządzeń do produkcji pustaków. Z wiosną bieżącego roku produkcja ruszy pełną parą. ZMB podlegający Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu projektuje uruchomienie nie w każdym powiecie woj. poznańskiego po jednym zakładzie produkującym tego rodzaju materiały budowlane.

Zastosowanie pustaków „Alfa” przy budowie domków jednorodzinnych obniża znacznie koszt całej budowy. Dalsza korzyść: pustaki przyspieszają tempo budownictwa indywidualnego. A domek budowany z tego materiału jest tak samo trwały i ciepły jak z cegły. (an)

Bokserzy reaktywali Poznański OZB

(Inf. wł.)

Po zagłazach, którzy pierwsi na naszym terenie powrócili do dawnych tradycji sportowych, kolej przysła na bokserów, którzy na posiedzeniu Plenum Sekcji Boksu WKKF postanowili przywrócić do życia istniejący od 1925 r. Okręgowy Związek Bokserów. Na zebraniu zatwierdzono statut związku, przy czym bez większych poprawek przyjęto statut dotychczasowego OZB.

Obecny Zarząd OZB przedstawia się następująco: prezes — J. Knak, wiceprezesi — E. Adamski i Z. Muschol, sekretarz — Z. Szemborski, skarbnik — M. Czechowski, przewodniczący wydziałów: sportowego — B. Gostyński, wyszkolenia — Tułiński, sędziowskiego — K. Bielewicz, kapitan związku — T. Suszczyński oraz referent zdrowia — W. Włodarski. (of)

„Schematyczny” życiorys nieschematycznego człowieka

tem funkcje sprawozdawcy sądowego, publicysty, redaktora technicznego i depeszwicy, a następnie za-cy redaktora naczelnego.

— Dodajmy dla wiadomości czytelników, że „depeszowiec” — to dziennikarz, opracujący wiadomości polityczne, tzw. depesze, zamieszczane na ogół na pierwszej i drugiej stronie dziennika. Pracuje on tylko w nocy.

— Tak jest. W roku 1951 mianowano mnie redaktorem naczelnym „Kuriera Szczecińskiego”, w tym samym roku przeniesiono mnie do „Głosu Wielkopolskiego”, również w tym charakterze. Potem pracowałem kolejno w Kielcach — „Sioło Ludu” — i wreszcie zakończyłem pracę dziennikarską w „Gazecie Poznańskiej”. I wrzesnia 1954 r. powołano mnie na stanowisko sekretarza Komitetu Wojewódzkiego partii w Poznaniu. Muszę powiedzieć, że była to dla mnie niespodzianka, przy czym z pewnym żalem rozstawałem się z biurkiem redaktora...

— Interesuje mnie jeszcze to, jakie wrażenia i wnioski wyniósł Pan z pracy w prasie tzw. czytelnikowskiej, a więc niepartyjnej? Szczególnie chodzi mi o doświadczenia z „Głosu Wielkopolskiego”, który reprezentuje.

— Bardzo ważne są dla mnie te wrażenia i doświadczenia. Z pracy w prasie „czytelnikowskiej” wyniosłem rozumienie spraw bezpartyjnych obywateli naszego kraju. Nauczyłem się właściwego do nich stosunku. Musi on być bardzo daleki od jakiegokolwiek sekciarstwa lub nieufności. Okres mojej pracy w „Głosie” wspominać jak najchętniej. Szczególnie w tym po pularnym dzienniku miałem dużo okazji do poznania ludzi, do rozumienia myśli i pragnień czytelników i obywateli. Mogę powiedzieć, że bardzo żyłem się z czytelnikami „Głosu” oraz z całym jego zespołem.

— Poznaniać znała rolę, jaką odegrał Pan w czasie wypadków po znaskich. Wiedzą oni, że nie usu-

nał się Pan w czasie wydarzeń tego tragicznego dnia.

— Dla wszystkich, którzy widzieli wypadki 28 czerwca — było to straszne przeżycie. Jeżeli chodzi o mnie, mogę powiedzieć, że jeszcze nigdy nie przeżyłem tak bolesnej chwili. Nigdy, proszę mi wierzyć, nie czułem lęku przed ludźmi, ufałem im, tego dnia okazało się jednak, że staliśmy wtedy wobec konfliktu z człowiekiem pracy.

— Proszę mi powiedzieć, jak doszło do tego, że postanowił Pan przemówić do bardzo już podnieconych manifestantów?

— Jak wiadomo — domagali się oni wystąpienia przedstawicieli partii. Przecisnąłem się więc przez tłum do owego radiowozu, przedstawiłem się kim jestem, i próbowałem przemówić, podkreślając na wstępie, że demonstranci mają rację, kiedy mówią o bardzo ciężkim położeniu ekonomicznym klasy robotniczej. Przerwano mi jednak przemówienie. Moje doszłoby do jakiegoś awantury wokół mojej osoby, gdyby nie fakt, że znaleźli się ludzie, którzy mi pomogli. Nauki, płynącej z wypadków poznańskich — nigdy nie zapomnę.

— Przed „kardynalnym” pytaniem o planach Pana, jako kandydata na posła — chciałbym jeszcze usłyszeć coś o, że tak powiem, osobistych sprawach. Jak przeżył Pan wybór na I sekretarza KW? Czy ma Pan dzieci?

— Pierwszym sekretarzem zostałem po VIII Plenum KC. Nie było dla mnie łatwe przyjęcie tego poważnego stanowiska. Zresztą wydaje mi się, że przypisywanie zasług w oparciu o nurt demokratyczny — nie jest najszlachetniejsze. Mam zresztą nadzieję, że wrócić do dziennikarstwa. Owszem, mam dzieci — syna i córkę.

— A zatem mogę już teraz zapytać o Pański pogląd na funkcję posła?

— Wypowiadałem się już na ten temat, również na łamach „Głosu”. Mogę więc powtórzyć, że moim zdaniem, poseł jest w

Sejmie przede wszystkim przedstawicielem całego narodu. Oczywiście — musi on walczyć również o sprawy swojego terenu. Nie uważam, że kandydat na posła czy już poseł powinien wiele obiecywać swoim wyborcom. Przeżywamy trudną sytuację gospodarczą i dlatego wszelkie nieprzemysłane obietnice mogą ją tylko pogorszyć. Ponadto jestem przekonany, że poseł musi być w stałym kontakcie z wyborcami. Jeżeli chodzi o Poznań — wiem, że jest tu wiele do zrobienia, w wielu dziedzinach. Jeżeli zostanie wybrany posłem — będę, oczywiście, robił wszystko, co jest możliwe, by uczynić jak najwięcej.

Rozmawiał:
Wojciech TYBLEWSKI



Helen Landon — „Miss bawelny 1957” — tonie we wspólnie sukni balowej z tkaniny bawełnianej, którą prezentowała na pokazie w hotelu „St. Moritz” w Nowym Jorku.
Fot. — CAF

Osiem milionów rodaków

Eugeniusz Pauksza

Tama milczenia wokół problemów naszej emigracji zachodniej została już wprawdzie przerwana, niemniej szereg spraw nie dopowiedzieliśmy do końca. Zbyt ważki to przecież problem, osiem milionów Polaków zamieszkałych w Ameryce, Francji, Brazylii, Argentynie, Kanadzie, Anglii, Australii czy Niemczech, by można go było pominąć w istotnych rozważaniach politycznych, moralnych i ekonomiczno-gospodarczych, względnie pozwalać po kutować jeszcze gdzieś indziej różnym opaczny teoriom, wygłaszanym w minionym okresie w sposób najbardziej nawet oficjalny.

Zagadnienie emigracji, treść polityczna mądrego i uczciwego stosunku do niej jest zjawiskiem trudnym i złożonym. Niemniej nasuwają się dosyć wyraźne drogi rozwiązań. Szerzej rozwijam te sprawy w obszernym studium przygoto-

wanym dla „Tygodnika Zachodniego”. Tutaj wskazać pragnę w pierwszym rzędzie na konieczność zaistnienia trwałej, serdecznej więzi braterstwa między nami, a wielką rzeszą rodaków rozsiadaną po całym świecie.

Powiedzieć trzeba wyraźnie, że więź ta istnieje bodajże jednostronnie, w każdym razie więź uczuciowa. Emigracja polska żywo i głęboko odczuwa łączność ze starym krajem, łączność, nieraz brutalnie targaną przez krótkowzrocznych polityków małego kalibru, nie umiejących poza faktem wszelkich nieporozumień i różnic dostrzec prawdziwej treści wielkiego pojęcia: naród.

Jest termin w Polsce bardzo znany, bardzo już stary: nostalgia. Nostalgia ściga nieraz na starość do kraju ludzi spracowanych, którzy zagranicą często potrafili się wyżyć krajowej biedą, a w końcu rzucą ją wszystko dla szumiącego to polami i brzozą cmentarzyska w rodzinnej miejscowości.

Nie każdy ma możność powrotu, nie każdy chce wracać. Nie mówię tylko o emigracji politycznej — to osobny i bolesny problem. Mówię o emigracji zarobkowej, o tych setkach tysięcy i wreszcie milionach, którzy kraj opuścili, tak im doskwierała w nim nędza. Wielu z nich urządziło się, dorosły ich dzieci, dojrzewają wnuki. Nowe pokolenie nie zna nostalgii za krajem rodzinnym, zastępuje ją wielką ciekawością ziemi ojców. Wszyscy ci ludzie szukają w jakiś sposób kontaktów z krajem, przez książki, czasopismo, kilimek huculski, obrazek czy choćby fotografię.

Często się słyszy o wynaradawianiu. Wynaradawianie się Polaków, szczególnie w trzecim czy czwartym już pokoleniu, zrodzonych na obojętnie, jest zjawiskiem bolesnym choć nieuniknionym. Różny tylko może być stopień ilościowy, różne natężenie wyobcowywania się ze społeczności narodowej. Decydują o tym warunki, środowisko, związane jednostki z jej krajem w życiu codziennym, decyduje wreszcie — i to wcale w niebiałym stopniu — tak że nasza postawa w stosunku do masy emigranckiej. I tak dochodzimy do sedna sprawy. Nasze nieuświadomienie sobie wagi spraw Polonii zagranicznej jest wręcz kompromitujące.

Nie składamy wszystkich win na fatalny system minionych lat stalinizmu, kiedy próba nawiązania jakiegokolwiek łączności z emigracją traktowana była niemal na równi ze zdradą narodu. Trzeba to sobie wyraźnie powiedzieć, że i okres niepodległości dwudziestolecia nie zaznał się ze strony polskiej silniejszą chęcią utrzymania żywej, bezpośredniej łączności z Polską w różnych krajach. Niewątpliwie w stwierdzeniu tego faktu jest wielki dowód naszej krótkowzroczności politycznej, widzenia zjawisk politycznych i narodowych w bardzo zawężonej płaszczyźnie.

Bolesnie nigdy jest bilans naszych starań o twórczy i żywy kontakt z wychodźstwem. Ostatnio pamiętało się u nas o stosunkowo nielicznej i wcale nienajbardziej wpływowej

grupie polityków emigracji wojennej, nie zdobywając się zresztą nawet na dyskusję z rozsądniejszymi z nich, zapomniano natomiast o masie zwykłych, szarych ludzi, dalekich od polityki, od rozgrywek działaczy. Co gorsza, oddaliśmy tę masę na łup spaczonych czy zgoda fałszywej informacji o kraju. Jeżeli zaś tej informacji przeciwdziałaliśmy, to jedynie drętą mową o nie byłym dobrobycie i rajach w naszej ojczyźnie. Nie umieliśmy działać drogą pośrednią, kto wie, czy czasem nawet nie skuteczniejszą od oficjalnych kanałów.

Wspominałem już o pewnych zewnętrznych, realnych formach zaspokajania tęsknoty za krajem, stwarzania atmosfery przypominającej rodzinna ziemia. Te formy, to dostarczanie w wielkich ilościach książki polskiej, wydawnictw albumowych, prasy, wyrobów ludowych, ba — więcej — to już problem ekonomiczny — polskich produktów, jak grzyby, kwaszona kapusta, ogórki konserwowane czy choćby zwykła polska wódka, z których braku korzystają obce firmy, podrywając się pod krajową produkcję. Te formy, to stworzenie szerokiej, mądrze pomyślanej sieci placówek utrzymujących stałą, bliską, serdeczną i bezpośrednią łączność z wychodźstwem, w płaszczyźnie jednak nie politycznej, lecz in formacyjno-kulturalnej. Te formy wreszcie, to spowodowanie, aby polskie placówki konsularne posiadały specjalne referaty dla spraw emigracji, a przynajmniej, aby w składach osobowych posiadały ludzi, znających te złożone zagadnienia. Sprawy to przecie tak proste, a tak bardzo zaniedbane...

Oto parę przykładów. Do dziś obowiązuje niepojęte zaiste zarządzanie, zakazujące wysyłać zagranicę przedmioty pamiątkowe wyższej wagi aniżeli kilogram. Ma to m. in.

(Ciąg dalszy na str. 4)

BAWEŁNA RADZIECKA
DLA NASZEGO
PRZEMYSŁU



Do portu w Gdyni wpłynął statek „General Walter”, przywożąc 2.000 ton bawełny ze Związku Radzieckiego. Na zdjęciu: wyładowek bawełny ze statku.
CAF — fot. Uklejewski

Moje trzy grosze

O przydziałach dla skoczków — Polityce handlowej Opadach atmosferycznych i ogłoszeniach czyli o t. zw. drobiazgach

Jak podały wszystkie niemal dzienniki, nasza medalistka z Melbourne, Krzesińska, otrzymała po powrocie do Gdańska przydział na nowe mieszkanie. Krzesińska oświadczyła, że bardzo się z tego cieszy, ale z mieszkaniem nie jest u niej najgorzej i wobec tego rzekła się przydziału na rzecz bardziej potrzebujących.

Przynajmniej — to piękny gest. I mądry. Niestety, czy można to samo powiedzieć o gdańskiej MRN? Kto, jak kto, ale władze miejskie powinny wiedzieć, w jakich warunkach mieszkają gdańszczanie — niezależnie od tego, czy potrafią skakać w dal, czy nie.

Checmy, by przy przydziale nowych mieszkań brano tylko jedno pod uwagę: potrzeby (w jak najszerszym tego słowa znaczeniu, a więc również społeczne), a nie zasługi. Niezależnie jakie i czyje. Mamy po prostu za mało mieszkań, by uprawiać już dziś tego rodzaju politykę.

Pod koniec grudnia w „Głosie Wielkopolskim” ukazał się artykuł, krytykujący ostro zamykanie sklepów o godzinie 18. Już następnego dnia do redakcji przyszła delegacja władz handlowych, usiłując przekonać nas, że ta zmiana przyniesie korzyści... kupującym. Mimo, że w ubiegłym okresie niejednemu raz udawaliśmy nam, iż dwa i dwa jest pięć — jakoś nie mogliśmy tego nowego udogodnienia zrozumieć. Nie jesteśmy fachowcami od handlu. Ale nie żyjemy przecież na księżycu, ani w Wydziale Handlu — najwykleszy „lejek” zauważył gorączkową bieganie ludzi od sklepu do sklepu tuż przed godziną 18. Toteż dyskusja trwała długo. Przedstawiciele władz

handlowych, przyciśnięci do muru, przyznali wreszcie, że wprowadzenie przerwy obiadowych i zamykanie sklepów już o godz. 18 nie jest znów tak bardzo korzystne dla kupujących.

Upłynęły prawie dwa tygodnie. Sklepy w dalszym ciągu zamyka się o godz. 18, ludzie jak przed tym biegają gorączkowo po mieście...

Checmy, by przy ustalaniu godzin handlu decydował — mimo wszystko — interes kupującego. By decydował życie. A nie tak zwane „koncepty”. Mamy po prostu za mało sklepów, aby uprawiać tego rodzaju politykę.

Zdarza się czasem, że zima pada śnieg. Na to nie ma rady. A skoro śnieg pada, trzeba go sprzątać. Przynajmniej — to trochę niewygodne. Ale konieczne. Nie tylko dlatego, że można nogę zламаć. Po prostu takie brodzenie w śniegowej papce niszczy nasze obuwie dwa razy szybciej.

Tymczasem dozorczy nie bardzo kwapią się z uprzątnięciem śniegu. Jedni sprzątają, drudzy nie — i jakoś nikogo to nie martwi. A najbardziej te sprawy są obojętne naszemu wojsku. Jak ludowa demokracja demokracja, wojsko — prawie nigdy — nie sprzątało śniegu sprzed swych pomieszczeń. A przecież wszyscy chyba mają równe obowiązki. Za bardzo cenimy sobie hasło socjalistycznej demokracji, aby uprawiać tego rodzaju politykę.

I jeszcze jedno, także z dziedzin handlu. Dawniej sądzono, że ogłoszenia i reklamy prasowe są przejawem kapitalistycznych pozostałości. Dziś okazuje się, że coraz więcej ogłoszeń handlowych. Ogłoszenia są duże, kosztują po dobre kilkaset

złotych. Tylko — że olbrzymia większość z nich niczego zainteresowanym, tj. kupującym, nie daje. „Najnowsze fasony obuwia znajdziesz w sklepie takim a takim” — czytamy w ogłoszeniu. No i co? Czy pędzimy na złamanie nóg do sklepu takiego a takiego? Nie. Wierzymy bowiem doskonale, że reklamujący się sklep nie ma żadnego innego obuwia, niż dwieście pozostałych. „Najnowsze fasony” — to nie nic nowego, skoro większość sklepów sprzedaje stare fasony obuwia, jako że w fabrykach używane są kopyta po noś jeszcze sprzed lat trzydziestu. A jeśli rzeczywiście zdarzy się coś nowego, trzeba wędrować do staremu od sklepu do sklepu i cierpliwie szukać. I to nie tylko butów — tak samo szukają kobiety chustek na głowę, tiulu, galanterii i tysięcy innych towarów, które czasem i są, ale nikt nie wie — gdzie. Rzeczowej informacji w reklamach naszego handlu jak nie było tak nie ma.

Np. ostatnio przez kilka dni ukazywały się szafistne reklamy proszku do czyszczenia i zmywania naczyń „Prodomo”. Tymczasem w żadnej drogerii „Prodomo” nikt do tej pory nie widział.

Chyba nie ma sensu uprawianie sztuki ogłoszeniowej dla samej sztuki, żeby tylko wydać forsz, przewidzianą na reklamę. Mamy po prostu za mało pieniędzy, aby uprawiać tego rodzaju politykę.

Powiecie, że to wszystko — to ostatecznie drobiazgi... Racja. Ale drobiazgi w sumie przeobrażają się w niełatwe problemy. Zbyt wiele problemów komplikuje nam życie, aby uprawiać politykę niedostrzegania tak zwanych w ubiegłym okresie — drobiazgów...

Jacek



Oglądamy fotografie w brązowych albumach, przewracamy stopy zdjęć, które się w nich nie zmieściły; dłużej zatrzymujemy się nad pięknymi dowodami przyjaźni wielu, bardzo wielu ludzi do właścicieli tych pamiątek. Oto patrzą na specjalne wydanie kieleckiego „Słowa Ludu”, którym dziennikarze tego pisma żegnali swego „naczelnego”; tuż obok widzę album ofiarowany przez dziennikarzy i pracowników administracji „Głosu Wielkopolskiego”...

40-letnie życie Wincentego Kraśki znaczy się na całym szlaku takimi właśnie przejawami przyjaźni i przywiązania ludzi, którzy z nim pracowali. Nie mogę powstrzymać się od przytoczenia słów pewnego kolegi dziennikarza: „Kraśko nauczył mnie socjalizmu!”

Kiedy powierzono mi w redakcji przeprowadzenie rozmowy z kandydatem na posła do Sejmu z Poznania, I sekretarzem KW PZPR — Wincentym Kraśką... poczułem się nieswojo. Sekretarz jest bowiem człowiekiem niezwykle skromnym, nie umie i nie lubi mówić o sobie, potępia wszystko „z zakresu kultu” — przyznaje, trudne zadanie.

Jakolwiek poznaliśmy wyborcy i czytelnicy „Głosu” znała Pana — zaczynamy nieśmiało — to jednak niezależnie od tego, pragnęliśmy uzyskać możliwość zanotowania kilku szczegółów z Pańskiego życia i pracy.

— Trudno mówić o sobie... Trudno dawać jakąś ocenę siebie samego, tym bardziej że ma to się ukazać w druku. No cóż, tak się akurat złożyło, że mam schematyczny życiorys: bardzo ciężkie dzieciństwo i młodość; urodziłem się w dworskich czworakach, ojciec był fornałem, w ogóle pierwsze 20 lat mojego życia przebiegło w biedzie. Pamiętam jednak, że od najmłodszych lat odczuwałem piekielny zapach do nauki i, powiedzmy, miałem pewne zdolności. Znow, widzi Pan, jakoś nie wychodzi: mówić o własnych zdolnościach...

— Zapewne ów zapach pozwolił Panu — jako dziecku biedaka — osiągnąć wykształcenie?

— Tak było. Po trzech latach szkoły powszechnej dostałem się do szkoły średniej. Potem zaś rozpocząłem studia na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Wileńskiego.

— Jakże było Pańskie główne źródło utrzymania w okresie studiów?

— Przede wszystkim korepetycje. Było to ciężkie życie. — Często jadło się raz dziennie. Piliśmy często tzw. herbatę „Herbsta” — to znaczy bez herbaty i bez cukru. Ale to wszystko głupek. Jednym dalej. — W 1938 roku ukończyłem studia, uzyskując tytuł magistra praw.

— Jakże były Pana zainteresowania w tamtych latach?

— Zainteresowania? Przede wszystkim człowiek, sprawy człowieka i w ogóle humanistyka. Potem sport — turystyka. Pamiętam, jak bardzo był zmartwiony mój łacinnik z gimnazjum, gdy dowiedział się, że studiuję prawo, nie zaś filologię. Po studiach powołano mnie do wojska. Był to już okres chaosu, który przyniósł wojnę, heca na Zaozliu itd. Uczestniczyłem w kampanii wrześniowej na linii Tomaszów Mazowiecki — Piotrków. Potem na Mokotowie brałem udział w obronie Warszawy. Dostałem się do niewoli, ale udało mi się uciec. Było to w Grodzisku Mazowieckim. No, a potem — znów ciężkie życie w kraju okupowanym.

— Kiedy nastąpił początek Pana dziennikarskiej działalności?

— W 1945 roku powierzono mi kierowanie delegaturą Instytutu Prasy „Czytelnik” w Gdańsku. Wkrótce jednak przeniosłem się do „Dziennika Bałtyckiego”, gdzie kolejno pełni-

OSIEM MILIONÓW...

(Ciąg dalszy ze str. 3)

zabezpieczać interesy naszego handlu, powiedzmy, ceramikę krajową czy kryształami. Handel, o którego ponurych tajemnicach i strasznych trwoniach kapitałów było ostatnio tak głośno, poczuł się nagle zagrożony cięższą od kilograma zabawką wysyłaną z Polski, ludowym pasiakiem czy garnkiem o błyszczącej polewie. A gdyby nawet były pewne straty, co ostatecznie ważniejsze, czy taki skromny kontakt emigracji z ojczyzną, stał się jej przypomnienie, bliższe niż wzajemna czy minimalny dochód handlowy?

Powiedzmy sobie wyraźnie. Z tamtej strony jest ciągła tęsknota za Polską, ciągła jej ciekawość. Z naszej strony jest mało ponad zimną obojętność. I to jest tragiczne.

Są wprawdzie pewne oznaki zmiany na lepsze. Działalność od roku Towarzystwo Łączności z Wychodźstwem „POŁONIA”, powoli rozwijając swoją działalność. Towarzystwo to jednak w pełni nie potrafiło zarysować przed sobą szerszego planu działania i przejawia zbyt mały rozmach. Nie tysiące, ale dziesiątki tysięcy polskich książek, wydawnictw albumowych, tek graficznych i malarskich, pism informacyjnych w rodzaju „Polski” czy „Naszej Ojczyzny” powinno być w rzeszę emigracyjną. Szerszy musi być zasięg organizacyjny wycieczek z emigracji do kraju, nie 60 zespołów artystycznych, jak to jest teraz, ale setki muszą znaleźć się w kontakcie z „Polonią”, przyjeżdżać do kraju, odnawiać treści swoich programów.

Równie ważne jest znalezienie szerszych jeszcze możliwości bezpośrednich kontaktów rodzin, przedzielonych morzami. Niech wzrosnie ilość wyjazdów, niech zrewidowane zostaną niepraktyczne przepisy pocztowe (np. filatelistyczne), niech dopływa do nas ciekawsza prasa emigracyjna, szczególnie starego wychodźstwa, niech reaktywne się rzemiosło tworzy więcej ładnych przedmiotów o charakterze pamiątkarskim.

Polacy na wychodźstwie nie mogą czuć się zapomniani przez własną Ojczyznę. Ci, którzy z różnych powodów pozostają na obczyźnie, nie mogą być żadnym prawem stawiani w szeregach zdrajców, jak to do niedawna praktycznie właśnie wyglądało. Nie odrzucamy ich od siebie, ale twórczy z tej obrotnej, zaradniejszy masę serdecznych ambasadorów polskości, reprezentantów spraw polskich. Czystokroć więcej oni działają, niż oficjalne placówki. I tak ostatnio w kołach emigracji, zarówno dawnej jak wojennej, dojrzewa powszechnie myśl o konieczności uczynienia wysiłku, aby w państwach zachodnich uzyskać uznanie dla granicy na Odrze i Nysie. Jakiż byłby to piękny sukces polityczny. W drodze do niego, w podsygnięciu tych słusznych tendencji trzeba jednak emigracji pomóc. Nie wyszukujemy różnic, nie wybieramy miar, ale pogłębiajmy to, co wspólne i jednako nam bliskie. W ostatnich dniach redakcja „Fundamentów” wystąpiła z inicjatywą, aby wysiłkiem emigracji odbudować Zamek warszawski. Nie chodzi o fakt, czy konieczność Zamek, może lepiej by było kilkanaście szkół, to problem dyskusyjny, rzecz w tym, że inicjatywa ze wszech miar słuszną i na pewno spotkałaby się z dobrym przyjęciem na emigracji.

Dzisiaj, w okresie wielkiej odnowy naszego życia, trzeba w pełni wyświecić i zawiązać stosunek do niemieckiej zawiązaną spraw emigracji. Nie zacieśniajmy wszystkiego jedynie do wewnątrz i powróć do kraju. Cieszyć się, rzecz jasna, będziemy każdym, który zechce powrócić. Ale ci, którzy zdecydowali się na pozostanie na obczyźnie, głównie z czynników ekonomicznych, niech nie będą odrzucani.

Ważniejsze stódkroć jest to, aby więź między nami była dwustronna. Aby Polonia mogła naprawdę znaleźć warunki do życia sprawami kraju. Aby nie zostawała w samej jej no tęsknocie czy samej obojętności. Abyśmy byli z sobą razem.

Przecież oni, tych osiem z górą milionów Polaków, to także Polska, to także jedna wielka narodowa rodzina.

PAUKSZA Eugeniusz



PO LATACH — ZNÓW W KRAJU OJCZYSTYM
Wiele rodzin repatriantów ze Związku Radzieckiego osiedla się we Wrocławiu i na terenie województwa.
Rodzina Agnieszki Antul mimo dużych trudności mieszkaniowych otrzymała 2-pokojowe mieszkanie we Wrocławiu. Dwie córki i syn Agnieszki Antul dostali pracę. Na zdjęciu: Halina i Stanisław Antul w nowym mieszkaniu.

CAF — fot. Drankowski

TRENER RADOJEWSKI o naszych gimnastyczkach

Długo musiałem czekać na chwilę rozmowy z trenerem naszej olimpijskiej ekipy gimnastycznej — Bernardem Radojewskim. Mimo że od dłuższego czasu przebywał on w kraju, jednak w Poznaniu był dotąd nieuchwytny. Nie potrzebuję chyba dodawać, że pierwsze moje pytanie dotyczyło pobytu p. Bernarda w Australii.

— Najbardziej będziemy pamiętali dwa momenty — powi-

Najmniej tapczany najwięcej — meble gięte

(Inf. wt.)

Wczoraj weszły w życie nowe ceny detaliczne na meble, deszczuiki posadzkowe (parkiet), listwy podłogowe, ramy inspektowe, wyroby azbestowo-cementowe (eternit) oraz nowe ceny zbytu i hurtu na papę (cena detaliczna — bez zmian).

Państwowa Komisja Cen wprowadziła nowy cennik na wyroby meblarskie zakładów państwowego przemysłu kluczowego. Natomiast na produkcję przemysłu terenowego i spółdzielczego ustalila tymczasowe wskaźniki podwyżki cen w granicach od 10 do 60 proc. Wskaźniki obowiązywać będą do 1 V 1957 r., to jest do chwili wprowadzenia nowej kalkulacji i nowej relacji cen. Obecnie wskaźniki te wynoszą: na meble tapicerskie (amerykański, tapczany) podwyżka wynosi 12-17 proc., na komplety sypialni 12 — do 25 proc., szały — od 24-30 proc., komplety kuchenne — do 30 proc., meble gięte, produkowane głównie na eksport — ok. 50 proc.

W muzycznym Poznaniu

Od Haydna do Kasserna

Nareszcie Filharmonia Poznańska uraczyła nas ciekawym programem, na którym poznała się, oczywiście, publiczność — zapomniała szalenie, niż zwykle Aulę UAM (piątek). Usłyszeliśmy dzieła: Haydna (klasycyzm), Mendelssohna (romantyzm), Kasserna (współczesność). Przyciągająca słuchaczy atrakcją wieczoru był także występ solistki Ewy Bandrowskiej-Turskiej.

Symfonia „Wojskowa” Haydna należy do najcenniejszych utworów w przebiegającym dorobku kompozytora, który napisał blisko 100 kwartetów smyczkowych, 24 opery, 10 sonat fortepianowych, około 100 symfonii. Całość tej imponującej ogromem twórczości obejmuje 80 wielkich i grubych foliów. Józef Haydn przetrawił i zsyntetyzował wpływy i kierunki mu współczesne (druga połowa XVIII w.). Rozwój formy sonatowej zawiąduje mu wiele. Jest mistrzem tzw. pracy przetworzeniowej (operowanie motywem i jego przeróbki). Echa melodyki ludowej, rokokowa lekkość, pełnia radości i pogody ducha — oto ogólnie biorąc — typowe cechy tej muzyki.

Kiedy Haydn wybierał się w długą podróż (do Anglii, 1790 r.), zagadnął go Mozart: „Papa! Pan sobie nie da rady w wielkim świecie, znając tak mało języków”. Na to odpowiedział z uśmiechem dobroduszy mistrz: „Nie obawiaj się. Mój język muzyczny zrozumieją wszędzie”. Dodajmy, że istotnie tournée artystyczne „Papy Haydna” (tak kompozytora nazywali współcześni), stało się triumfem je-

kanie nas przez rodaków, zamieszkałych na piątym kontynencie. Mówię Panu — przeżyliśmy wspólnie niezapomniane chwile. Każdy chciał nam w jakiś sposób umilić pobyt w Australii. Obdarowywano nas podarunkami, zapraszano nas na przyjęcia itd. Największe powodzenie miały nasze dziewczęta, które były formalnie obiegane przez młodszą generację... „pici brzydki” — miejscowej Polonii i jak widać na przykładzie Wojtaszkówny, która znalazła tam męża, nawet skutecznie.

— Drugim momentem było chyba zdobycie przez nasze gimnastyczki brązowego medalu?

— Zgadzi Pan. Byliśmy wszyscy bardzo szczęśliwi, tym bardziej że zdobyliśmy go w układzie zbiorowym i stał się naszymi nasze dziewczęta otrzymały medale, o których chyba każda skrycie marzyła.

— Jak Pan ocenia ewentualne szanse naszych gimnastyczek?

— Nasi chłopcy nie mieli żadnych szans i zajęliby bardzo dalekie miejsca. Ciekawe, że daje się zaobserwować pewnego rodzaju obniżenie lotów przez reprezentację ZSRR, która raczej dzięki rutynie pokonała Japonię. Na zwycięstwo Japończyków w przyszłości olimpiadzie postawiłbym w każdym totku.

— Tyle o Melbourne. Na zakończenie chcę jeszcze zapytać o Pańskie plany na najbliższy okres.

(ZS)

go muzyki, która do dziś zachowała świeżość i zachwyca coraz to nowe pokolenia.

Haydnowską symfonię nr 100 („Wojskowa”) grała nasza orkiestra symfoniczna — klarownym, ładnym dźwiękiem, dynamicznym zróżnicowaniem (efektywne pianu), w agresywnych, trochę nerwowych tempach, właściwych baciście Józefa Wilkomirskiego. Równie starannie wypracowanym punktem programu okazała się romantyczna uvertura Feliksa Mendelssohna „Hebrydy”, dzieło pełne kontrastów wyrazowych i szlachetnej nastrojowości, wdzięczny popis dla zespołu symfonicznego i kapelmistrza.

Po kilku latach przerwy powitał nas znowu na estradzie — Ewę Bandrowską-Turską, słynną prima donnę, długoletnią ambasadorkę polskiej sztuki zagranicą (przez niezliczone koncerty oraz występy operowe w wielkich teatrach europejskich). Bandrowska odśpiewała „Koncert na sopran i orkiestrę” Ta deusza Z. Kasserna, kompozycję, którą wykonała po raz pierwszy właśnie w Poznaniu (w roku 1929). Słuchacz, oddając hołd zasługom, przyjął obecny występ solistki bardzo serdecznie. Efektownym i świetnie instrumentowanym „Koncertem na sopran” przypomniawszy sobie sylwetka twórcy T. Z. Kasserna, artysty, związanego tyłoma wezwani z przedwojennym Poznaniem (kompozytor, krytyk i organizator muzyczny — przebywał ostatnio zagranicą).

Kazimierz NOWOWIEJSKI

DWA LISTY

Niby nic — dwa listy. A jednak zmusiły mnie one do chwycenia za pióro i podzielenia się z Tobą, Czytelniku, kilku uwagami.

Bede szczerzy. Diabli mnie biorą, że są ludzie, którzy w gruncie rzeczy chcą jak najlepiej (przynajmniej tak piszą, choć autorzy pierwszego listu opatrzyli go siedmioma podpisami zygzakami), ale w istocie wykazują niezrozumienie niektórych kwestii dotyczących wyborów (bo o to właśnie chodzi). Nawiasem mówiąc, gdybym ja rzucił jakiś protest, to nie zabrakłoby mi odwagi odkrycia swej osoby. Tym bardziej dotyczy to autorów, którzy posłali nie tylko swój list do redakcji, lecz i do Głównej Komisji Wyborczej i do KW PZPR w Poznaniu.

O co chodzi? Otóż ludzie stojący za siedmioma nieczytelnymi podpisami piszą:

„Przedstawieni kandydaci, jako rzekomo „najlepsi z najlepszych” w rzeczywistości nie

posiadają w wielu wypadkach potrzebnych na posta walorów”...

I na potwierdzenie swych słów wymieniają nazwiska kandydatów, którzy — ich zdaniem — nie zasługują na poparcie.

Przy tym nie brak i nazwisk takich kandydatów, co do których stawiane są zarzuty oparte na podstawie — jak piszą autorzy listu — „słusznych czy niesłusznych poglądów”.

Jakto? Więc mało ważne czy pogłoski są słuszne, czy nie? Ładnie wyglądałbyśmy opierając wybory tylko na pogłoskach. Tak łatwo przypisać komuś łatkę! Przekonał się o tym w niedawnej wale przeświadczenia, tyle że tamte łatki były stokroć bolesniejsze i bardziej piekące. Nie widzę powodów, dla których mielibyśmy walczyć z wypaczeniami — po pełniać nowe.

Powróćmy jednak do listu. Tym razem z czystym sumieniem można przytoczyć nazwisko osoby, o którą chodzi.

... „Kandydat Miłostan ze Środy znany jest w swoim powiecie jako ten, który na siłę wprowadzał spółdzielczość produkcyjną na wsi i doprowadził do obecnego stanu rolnictwo w swoim powiecie. Człowiek ten wyrządził wiele krzywd chłopom i gospodarce narodowej”...

Miłostan rzeczywiście jest znany w swoim powiecie, ale właśnie jako jeden z niewielu ludzi, którzy w okresie największego dzierżymordstwa zawsze widzieli człowieka.

Autorom listu, wiadać, nieznane są fakty, że w powiecie średzkim, właśnie stosunkowo najmniej spółdzielni zakładano na siłę, że Miłostan cieszy się szacunkiem chłopów, że — pomijając już jego dojrzałość polityczną, ludzie w Środzie mówią o nim: „porządny człowiek”. Nie mam powodów wątpić, że oni daleko lepiej znają Miłostana, niż autorzy listu, mieszkający w Poznaniu.

Oto, co czytamy o sprawach dotyczących samego Poznania: „Budzi zastrzeżenie reprezentacja 2 mandatów centralnych w tym okręgu. Skoro zastrzeżono jedną kandydaturę dla kolejarza, dlaczego nie postawiono rzeczywistego kolejarza zamiast inteligenta.”

Ogólnie w ostatniej chwili znikli kandydatury katolików, spółdzielczości, prawników i kandydatów Frontu Narodowego.

Kandydaturę prawników usunięto pod pretekstem, że już dwóch prawników jest między kandydatami, co jest świadomym fałszem istoty rzeczy. Jak również to, że Zygmunt Nowakowski reprezentuje świat naukowy bo mógłby doskonale być chemikiem, fizykiem, lekarzem itp. (mógłby, ale jest prawnikiem — dop. mój — M. F.), a Zygmunt Gonczewicz reprezentuje kolejarzy i mógłby być przetokowym, maszynistą, dyżurnym itp. (ale jest prawnikiem, dop. mój — M. F.).

Prawdopodobnie też dlatego nie umieszczono przedstawiciela katolików, ponieważ trzech z kandydatów jest katolikami. Taka argumentacja jest rzeczywiście nieodparta.

Odnosnie nieumieszczenia kandydatów spółdzielczości i Frontu Narodowego, argumentacji nie możemy się nawet po myśleć...

Czytelnik wybaczy ten przydługie cytaty, ale chciałbym, żeby lepiej zrozumiał sens całej sprawy.

Co do dwóch kandydatów centralnych, nie będę się drugi

raz wypowiadał. Uczynił to już „Głos” w artykule Piotra Życiego i w jednym z „Listów do przyjaciela”. Pozostaje mi tylko współczuć autorom z powodów ich ciasnego partykularyzmu. Zwłaszcza wobec serdecznego przyjęcia, jakie zgótowało społeczeństwo Poznania obydwom kandydatom „centralnym”.

Nie można jednak przemilczeć innych poruszonych problemów.

Siedem podpisów-anonimów boleje, że „nie postawiono rzeczywistego kolejarza”. Do kogo ta mowa? Kto nie postawił? Chyba o tym, kogo mają wybrać kolejarze, tylko oni mogli decydować. I gwoi ścisłości rzecz trzeba, że właśnie sami kolejarze wysunęli Z. Gonczewicza, który — bez względu na to kim mógłby być (istnieje dość popularne przysłowie o cioci i wusach) — jest prawnikiem. W argumentacji listu coś się nie klei. Najpierw staje się w rzekomej obronie kolejarzy, że niby zamiast rzeczywistego kolejarza „postawiono” „inteligenta”, bo tym razem autorom tak wygodniej nazwać prawnika, a potem znów — kiedy kolejarzy na obronę interesów prawników — ten sam Gonczewicz jednak reprezentuje kolejarzy, ba, nawet „mógłby być przetokowym, maszynistą, drogowym itp.”!

Rozumowanie, jakiego nie powstydziliby się i sam starożytny mistrz sofistyki — Protagoras. Podobnie ma się sprawa z Zygmuntem Nowakowskim. Nie jest on, o ile wiem, praktykującym adwokatem, ale na pewno jest prawnikiem — i to wysokiej klasy.

Zresztą czy każda grupa zawodowa może mieć w każdym okręgu swego przedstawiciela?

Mógłby ktoś powiedzieć: „gdzie jest przedstawiciel architektów?”; ktoś inny: „czemu brak reprezentanta artystów?”; trzeci wreszcie: „dlaczego nie ma lekarza?” Satyryk zaś dorzuci: „chcę reprezentanta hodowców królika rasowego, brunetów i wielbicielek Gérarda Philipe’a” — i jego okrzyk niewiele różniłby się od poprzednich. Tyle, że on kpi, a tamci narażają się na kpiny. Darujcie, trudno mi zrozumieć owo wołanie o kandydatów spośród kandydatów, choć skądinąd wierzę, że Sejm znajdzie czas i miejsce na rozważanie tych problemów, nawet jeśli w nim zabraknie posła reprezentującego spółdzielczość akurat z Poznania!

A argumentacji na poparcie kandydatów z Frontu Jedności Narodu nie potrzeba aż domyślać się. Jest nią przecież opublikowany program VIII Plenum partii, jest nią również opublikowany program wyborczy FJN, wokół którego skupia się ołbrzymia większość narodu. Program ten realizowany będzie przez najwyższy organ władzy państwowej — Sejm PRL, który wybierzemy już za 5 dni.

Od nas więc zależy, by Sejm ten mógł jak najszybciej przystąpić do pełnienia swej odpowiedzialnej funkcji: reprezentanta i wyrażiciela woli ludu pracującego, gwaranta suwerennych praw narodu.

Marian FLEJSIEROWICZ

Siewy w... Palmiarni

W poznańskiej Palmiarni trwa obecnie pierwszy etap „akcji siewnej”. Wysiano już nasiona takich roślin, jak „Victoria regia” (otrzymano z Anglii), bawony oraz palm — „Fenix canariensis” i „Sabal Trachocarpus”.

Wkrótce zasieje się jeszcze nasiona „Victoriae crutiane”, a ciąg dalszy „siewów” — za miesiąc.

Co nowego poza tym w Palmiarni? Niewiele. Owocują melony („Corica papaya”), no, i w dalszym ciągu dużo kłopotu sprawia publiczność. Właściwie nie ma sensu mówić o „inwazji” na rośliny, skoro w ostatnim czasie złodziejska ręka sięgnęła po trzy termometry. Znajdowały się one na dnie akwarium przykrytego szybą! Nic więc dziwnego, że pracownicy Palmiarni stale muszą występować w roli Sherlocka Holmesa. (ak)

ZAPALCZANY INTERES

(Inf. wt.)

Trudno dziś sprawdzić, gdzie się zaczęło — w Kępnie czy w Poznaniu. W każdym razie jedno jest pewne, że na linii Poznań — Kępno ludzie przeczni i „dobrze poinformowani” rozpoczęli gwałtowny nałot na sklepy z zapalnikami. Wkrótce akcja rozszerzyła się błyskawicznie. Pod koniec ubiegłego tygodnia, tylko dzięki uprzejmości (i znajomości) sprzedawczyni „Ruchu”, do stałem pudełko wyrobów przemysłu zapalczanego. Za 25 groszy. Dla innych zaczął się ruch w interesie. Jak stwier-

dziła Państwowa Inspekcja Handlowa, nieznanym sprzedawcą się paczkę pudełek... po 7,50. Taką cenę ukształtował popyt nerwowych klientów.

Tymczasem z interesu nici. Wojewódzka Komisja Cen w imieniu Państwowej Komisji Cen w Warszawie zapewnia nas, że zapaliki nie podróżują. Wypada więc cieszyć się tylko i żyć z przecznością właściwego wykorzystania zapasów zapalek. Bożta dzisiaj pro dukcja nigdy nie wiadomo. Jeszcze mogą się zepsuć i co wtedy?... (ZS)

Pracownicy poszukiwani

Kierownik działu specjalnego — ogrodnik fachowiec z długoletnią praktyką we wszystkich działach ogrodnictwa oraz uczniowie-ogrodnicy potrzebni. Warunki do omówienia na miejscu. Stacja Nasiennie-Szkółkarska w Mutowie, pow. p-ta i stacja kolej. Szamoty. K45

Instruktor, kuchmistrz w domach wypożyczonych F. W. P. zatrudni natychmiast Zarząd Okręgu Wczasowego F. W. P. w Szklarskiej Porębie. Uposażenie miesięczne wynosi od 1600 zł wwyż plus wyżywienie. Podanie wraz z życiorysem należy kierować pod adresem: Zarząd Okręgu Wczasowego F. W. P. Szklarska Poręba, ul. Jedności Narodowej 21, Dział Żywienia. K113

Drukarnia — maszynista na roboty kolorowe ze znajomością remontów maszyn potrzebny zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K128.

Murarzy, dekarzy, cieśli, zdunów zatrudni z dniem 1. 2. br. Zespół PGR Bytów, pow. Szamoty. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego dla budownictwa. Codzienny dowóz do miejsca pracy i powrót zapewniony. Stołówka na miejscu. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Dyrekcja Zespołu PGR Bytów, tel. Kazimierz k. Poznania 8. poczta Bytów. K135

20 kobiet do sprzątań ogólnych zatrudni Spółdzielnia Pracy „Czystość” w Poznaniu, ul. Mickiewicza 36. Zgłoszenia w ref. kadr w godz. od 7—15. K157

Każdą liczbę murarzy i robotników budowlanych, robotników placowych, stolarza i instalatora na c. o. przyjmie zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 2 w Poznaniu. Roboty na terenie m. Poznania. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr Poznań, Droga Dębńska 3b. K181

Księgowego i maszynistkę zaangażuje zaraz: Instytut Ochrony Roślin, Poznań, ul. Grunwaldzka 189. 868g

Każdą ilość blacharzy i spawaczy samochodowych przyjmą Wielkopolskie Zakłady Naprawy Samochodów Poznań — Antoninek, ul. Warszawska 349. Warunki do omówienia w dziale kadr. K139

2 ślusarzy narzędziowców i 2 chłopców do transportu wewnętrznego przyjmieni zaraz. Warunki do omówienia w dziale kadr Zakładów Wytw. Ogniw i Baterii Poznań, Grochów Łaki 4. K152

Kierownika technicznego oraz brygadzystów wżgl. brygadzystki w dziesięciu zatrudni Spółdzielnia Inwalidów „Niewidomy” Poznań, ul. Grunwaldzka 3. Zgłoszenia prosimy kierować do zarządu spółdzielni. K154

Każdą ilość robotników i murarzy do pracy na terenie miasta Poznania przyjmie zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 1 w Poznaniu, ul. Paderewskiego 7. Zgłoszenia w pokoju nr 101. K142

†
Dnia 13 stycznia 1957 zmarł nagle mój najdroższy mąż nasz kochany ojciec, teść i dziadek, śp.
Wojciech Słodzinka
mistrz siodlarski
przeżywszy lat 65.
Pogrzeb odbędzie się w środę 16 bm. o godz. 10.30 w kaplicy cmentarnej na Górczynie.
W ciętym smutku pogrążona
żona, dzieci i rodzina
Poznań, Strusia 6. 1207g

†
Dnia 13 stycznia 1957 zmarła po krótkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana matka, teściowa i babcia przeżywszy lat 69 śp.
z Sokółskich
Maria Ardan
Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w środę 16 bm. o godz. 6.30 w kościele św. Jęz. Kanteo. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 10.30 w kaplicy cmentarnej na Jankowie.
W głębokim smutku pogrążeni
córka zięć i wnuczki
Poznań, Jugosławińska 2 m. 4. 1220g

†
Dnia 12 stycznia 1957 zmarł po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., w wieku 57 lat, długoletni kierownik Szkoły Podstawowej w Skoraszewicach śp.
Andrzej Francus
W Zmarłym straciłszy zaufanego przyjaciela, kolegę i wychowawcę.
Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we wtorek, 15 bm. o godz. 10 z domu żałoby.
Komitet Rodzicielski Grono Nauczycielskie
Skoraszewice, pow. Gostyń. 1236g

†
Dnia 12 stycznia 1957 zmarła po długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa babcia i siostra, śp.
z Lukowskich
Pelagia Mayerowa
przeżywszy lat 70.
Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we wtorek, 15 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
Msze św. żałobne odprawione zostaną: w środę 16 bm. o godz. 6.30 w kościele św. Wojciecha na Wzgórzu oraz 23 stycznia br. o godz. 8.30 w kościele parafialnym Bożego Ciała.
O bolesnej stracie zawiadamiają
dzieci i rodzina
Poznań, Warszawa, Szczecin. 1267g

Fortuna kołem się toczy
Nowe szczęście przyniesie los
z kolektury Monopoli Loteryjnego
Poznań — pl. Wiosny Ludów 3
— A. Lampego 14 — PDT
K33

Zakupimy MASZYNKĘ
do mielenia mięsa z napędem elektrycznym.
Wiadomość: „AROMAT”
Poznań, ul. Masztalarska 7, tel. 29-77. K194

MASZYNY KRAWIECKIE
ciężkie
zakupimy.
Oferty z podaniem marki i ceny kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 945g.

Praca
Plekarz - cukiernik dobry fachowiec potrzebny zaraz mieszkaniu zapewnione. Maria Jarczyk, Świdwin, pow. Świdwin Obrońców Stalingradu 44. 10881p
Frytkierka na stałe — dobra siła potrzebna Poznań, Czerwonej Armii 60. 1040g
Pomoc domowa dochodząca (żarzaczka) bez gotowania do małżeństwa z dwuletnim dzieckiem potrzebna. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 614g.

Uczeń chłopczy. Stolarz. Poznań Chłapowskiego 9 (Wil. da). 628g

Krawiecki uczeń lub uczennica może się zgłosić. Poznań, Żeylanda 1 m. 6. 629g

Grodnik żonaty z długoletnią praktyką przyjmie samodzielnie, na posadę od 15 stycznia. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 636g.

Potrzebny czeladnik plekarz samoty z całym utrzymaniem. Wynagrodzenie wg umowy (wyjazd na zachód). Informacje: Poznań, Umińskiego 12 m. 2 od godz. 16. 638g

Gospościa potrzebna zaraz. Poznań, Mickiewicza 29 m. 6. 642g

Przedstawiciele przyjmujący zamówienia na obrazy religijne przyjmie. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 662g.

W 10 rocznicę śmierci naszego nieodżałowanego ojca, teścia i dziadka, śp.
Czesława Kedzierskiego
„Wujka Czesia”
literata i dziennikarza
odprawiona zostanie msza św. w środę 16 stycznia 1957 r. o godz. 6.15 w kościele Najśw. Zbawiciela przy ul. Fredry.
o czym zawiadamia
rodzina
1072g

Szan. Dyrekcji, Radzie Zakładowej POP i Współpracownikom Poznańskich Warszt. Napr. Masz. Drukarskich, Kolegom, Krewnym i Znajomym i Lokatorom — a oddanie ostatniej przysługi mojemu mężowi śp.
Marianowi Rydlewiczowi
oraz za okazaną życzliwość, wyrazy współczucia, złożone wieniec i kwiaty
NAJŚRÓDCEJNIEJSZE PODZIĘKOWANIE
składa
żona z córką
923g

POZNAŃSKIE POWIATOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO W ŚWARZĘDZU.
ul. Armii Czerwonej 8
WZYWAJA
przedsiębiorstwa, które pozostawiły modele drewniane w naszej odlewni (po dokonaniu odlewu) do odbioru ich w terminie 14-dniowym. Po upływie tego terminu za modele nie odpowiadamy. K165

POZNAŃSKIE BIURO PROJEKTÓW BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO poszukuje dla swoich pracowników
2 POKOI UMIEBLOWANYCH
Oferty nadsyłać pod adresem: Ratajczaka 10/12. K188

Ucznia krawieckiego przyjmie. Markowski, Poznań, Kąkła 1 m. 4. 650g

Szweców na artystyczne obuwie damskie przyjmie (nielwykluczona praca w domu). Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 675g.

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Poznań, Głogowska 125 m. 3, od godz. 15—19. 676g

Poszukuje przedstawicieli na galerię ozdobną do odbioru ców prywatnych i państwowych. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 693g.

Gospość samodzielną do małej rodziny poszukuje. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 705g.

Uczennica fryzjerska potrzebna. Poznań, Głogowska 70. 713g

Nauka
Tańców nowoczesnych ludowych wyucza: Szczurkówna, Poznań Marcinkowskiego 2a, parter. 51g

Kupno
Norki hodowlane, samochód ciężarowy „Dielse” kupię. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 850g.

Łodówkę do wyrobu łodzi jadalnych oraz ubijaczkę cukierniczną kupię. Angowski, Opole, Oleśka 2. 10879p

Kupię 10 000 szt. cegieł. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 609g.

Kupię motocykl, planino, maszynę do szycia. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 612g.

W 10 rocznicę śmierci naszego nieodżałowanego ojca, teścia i dziadka, śp.
Czesława Kedzierskiego
„Wujka Czesia”
literata i dziennikarza
odprawiona zostanie msza św. w środę 16 stycznia 1957 r. o godz. 6.15 w kościele Najśw. Zbawiciela przy ul. Fredry.
o czym zawiadamia
rodzina
1072g

Szan. Dyrekcji, Radzie Zakładowej POP i Współpracownikom Poznańskich Warszt. Napr. Masz. Drukarskich, Kolegom, Krewnym i Znajomym i Lokatorom — a oddanie ostatniej przysługi mojemu mężowi śp.
Marianowi Rydlewiczowi
oraz za okazaną życzliwość, wyrazy współczucia, złożone wieniec i kwiaty
NAJŚRÓDCEJNIEJSZE PODZIĘKOWANIE
składa
żona z córką
923g

†
Dnia 13 stycznia 1957, po krótkich cierpieniach, zakończył swój pracowity żywot, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy i ukochany ojciec, teść i dziadek, śp.
Roman Hauser
przeżywszy lat 78.
Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 16 bm. o godz. 13.30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.
Msza św. żałobna odprawiona zostanie w piątek, dnia 18 bm. o godz. 8.15 w kościele Najśw. Zbawiciela przy ul. Fredry.
W głębokim smutku pogrążeni
synowie, synowa i wnuczki
1276g

†
Dnia 12 stycznia 1957 r. rasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., śp.
z Grońskich
Tekla Przykucka
przeżywszy lat 86.
Pogrzeb odbędzie się w środę 16 bm. w Skokach o godz. 9.30 z domu żałoby przy ul. Dworcowej 14,
o czym zawiadamia w imieniu rodziny
ks. Marian Przykucki
1163g

Rejonowa Spółdzielnia Pracy Usług Motoryzacyjnych
w Poznaniu, przy ul. Sytkowskiej 43
zawiadamia, że
z dniem 15 stycznia 1957 r.
PRZENOSI SVOJE
MAGAZYNY
i Punkt Sprzedaży Detalicznej
do
Osiedla Promnice k/Bolechowa
pow. Poznań — stacja kolejowa Bolechowo
Biura Spółdzielni mieścić się będą w Poznaniu przy al. Stalingradzkiej nr 70, tel. 94-82.
K123

OGŁOSZENIA DROBNE
Kupię samochód osobowy do remontu. Oferty z podaniem ceny kierować: Kluczbork, Ossowskiego 15. Zielński. 10875p
Kupię samochód osobowy. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 616g.
Kupię samochód DKW F8 Meissterklasse. Poznań, tel. 846.15. 631g
Kupię tokarnię do 1 m tocznia. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 637g.
Maszynę zagraniczną, najchętniej szwajcarską do robienia swetrów kupię. Poznań, Nowowiejskiego 43 m. 5. 639g
Pistolet z kompresorem lub bez kupię. Poznań, Nowowiejskiego 43 m. 5. 640g
Kupię piec stalowy w dobrym stanie. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 651g.
Kupię wszelką skórę i korek z paczek PeKaO. Kolański, Poznań 27 Grudnia 4. 677g
Maszynę do mielenia mięsa „Wilk” ewentualnie na prąd oraz lodówkę większych rozmiarów kupię. Poznań, Czerwonej Armii 10 m. 1. 678g
Nylon z paczek kupię. Pracownia Poznań Ratajczaka 31 m. 9. 682g
Kupię silnik elektryczny na prąd zmienny jednofazowy 220 V, 1—1½ KM lub trzyczłonowy od 2—2½ KM. 220—380 V 1400 obrotów. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 687g lub Poznań tel. 502-48. 687g
Gater około 70 cm przepustowy ewentualnie taśmowy kompletny kupię. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 689g.
Kupię silnik „Opel 6”, dolnozaworowy po lub do remontu, części do „Wanderera” (dwierciężny) skrzynię biegów „Opel”. Jan Paczkowski, O. borki Wilk, Świerczewskiego 74 tel. 46. 11019p

ZAKUPIMY
niskopiętne turbinowe wentylatory kwasoodporne
o sprężu do 30 mm i mocy 0,3—1,5 kW przy Ø otworu ssącego od 150—300 mm z zakładów państwowych, społecznych względnie prywatnych.
Oferty prosimy kierować:
WYŻSZA SZKOŁA ROLNICZA
Dział Admin. - Gospod.
Poznań, ul. Dąbrowskiego 159. 716g

Pokoju małego poszukuję zaraz. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 603g.

Materiał bezcennie poszukuję pokoju na pewien okres, może być umiarkowany. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 615g.

Zamienie 2 małe pokoje z kuchnią, samodzielne, 1 ptr., front na Wildzie, na 2½—3 pokoje z kuchnią samodzielną, do II piętra. Warunki do omówienia. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 617g.

Poszukuję 2 pokoi z kuchnią do remontu lub po remoncie względnie zamienie luksusowe mieszkanie w Murawie Gosiłnie, na mieszkanie w Poznaniu. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 620g.

Kto odstąpi lokal, połowę lokalu, zaplecze, lub mieszkanie nadające się na pracownię obuwia. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 630g.

Samotny na stanowisku poszukuje pokoju. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 660g.

Dwupokojowe, słoneczne, samodzielne mieszkanie w śródmieściu, zamienie na większe. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 661g.

Zamienie 1½ pokoju, słoneczne z użytkową kuchnią, 1a zienki (jeźwe) na 2—3 pokoje z kuchnią. Warunki do omówienia. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 1034g.

Poszukuję 2 względnie 1 pokoi z kuchnią do lub po remoncie w Ostrowie Wilk. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla nr 11050p

Silnik samochodowy 4-cylindrowy, małodźwigniowy, górnozaworowy, BMW, dobry z gaźnikiem i przekładnią sprzedam. Ciesielski, Odsalaw pow. Ostrow. 11018p

Telewizor nowy „Rubens” czteroczęściowy sprzedam. Telefon 25-49. 11017p

Sprzedam maszynę młocarniczą (czyszczarkę) 15 kW oraz kłoc rzeczeki. Lwów, Rynek 11 m. 1. pow. Nowy Tom. 11061p

Sprzedam tamto meble używane. Poznań, Chłomkowskiego 9 m. 10. 709g

Eksprez do kawy i fortepian. skrzydło tanio sprzedam. Poznań Kanakowa 4 m. 10. 714g

Lokale
Mieszkanie 2-pokojowe w Samodzielnej Komfaktowej w Krakowie, zamienie na podobne w Poznaniu. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 217g.

Zamienie pokój z kuchnią, używaniem łazienki, na dwa pokoje z kuchnią lub podobne, tylko samodzielne, ewentualny remont przeprowadzę. Warunki do omówienia. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 517g.

Parcelę 1200 m² zadrzewioną, 8-letnie drzewa owocowe, z wolnym domkiem oraz rozporządzoną budowlą w trzypokojowej z komfortem na Woli (dobra komunikacja) 130 000 zł sprzedam. Hinz Poznań, Piękary 19. 484g

Dzierżawa 27 morg. zabudowania, bez inwentarza włościańskiego z powodu choroby spiesznie wydzierżawię w prawem kupie Franciszek Drab Wronki, Poznańskie 26. 589g

50 domów w cenie od 50—200 000 zł poszukuję do kupna. Ofereba, Jarocin Kilińskiego 2. 744g

Gospodarstwo od 10—50 morg spiesznie poszukuję. Ofereba, Jarocin Kilińskiego 2. 745g

W kuchencek jazowych poprawiam znacznie warunki do biura gazu skracając bardzo wydawnie czas gotowania. Warsztat Mechaniki „Terrax”. Poznań, Kochanowskiego 5. 817g

Głos WIELKOPOLSKI
Redakcja: Poznań ul. Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział informacyjny: 659-39; dział łączności: 657-18; sekretariat redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 629-52.
Biuro Ogłoszeń: Poznań ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59, czynne od godz. 8—18.30; w soboty do godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Druk: Zakłady Graficzne im. M. Raspr. w Poznaniu. IC-12

Tu Poznań

W Collegium Maius (ul. Fredry 10) została otwarta wystawa projektów domków jednorodzinnych z uwzględnieniem nowoczesnych założeń architektonicznych osiedli. Od 3 lutego br. wystawa rusza w teren, do miast powiatowych.

W najbliższym czasie nastąpią pewne zmiany w sklepach poznańskich. M. in. sklep sportowy MHD przy gmachu KW PZPR zostanie zamieniony na „Dom Harcerza” 7 sklepów spożywczych ma być czynnych nocą.

Wczoraj na scenie Opery 2 razy wystąpił warszawski Teatr Polski z jednoaktówkami GB Shawa: „Czarna dama z sonetów”, „Mąż przeznaczenia”. Artyści warszawscy grali swoją zaśluzi na obfite brawa.

W kilku zdaniach

W Pile powstało Stowarzyszenie Miłośników Sceny, mieszczące się w Pow. Domu Kultury. Przy Stowarzyszeniu istnieją zespoły: teatralny, kukielkowy i estradowy. (JK)

Niektóre ulice na peryferiach Krotoszyna wymagają szybkiej naprawy. Do nich należy przede wszystkim ul. 1 Stycznia. Nawie zienie gruzu i żużli nie przedstawią chyba trudności niemożliwych do pokonania. (FK)

W Krotoszynie odbyło się ostatnio cięgnięcie bezpłatnej loterii fantowej urządzonej przez tutejszą PSS. Pierwszą nagrodę stanowiącą radioodbiornik „Mazur” wygrał pracownik Zakładów Mieczarskich — Jan Zugaj. (FK)

Państw. Teatr im. Al. Fredry z Gniezna ostatnio wystawił w Wągrowcu sztukę A. Ostrowskiego „Grzesznicy bez winy”. Sztuka odniosła duży sukces, publiczność nagradzała artystów długimi oklaskami. Szkoda tylko, że teatr gnieźnieński tak rzadko odwiedza Wągrowiec. (KdW)

Teatry

Gniezno — godz. 19 „Zołnierze królowej Madagaskaru”, Kutno — „Grzesznicy bez winy” (Państwowy Teatr z Gniezna), Kalisz — „W małym domku”, Krotoszyn — „Dama kameliowa” (Państw. Teatr z Kalisza).

W Poznaniu: OPERA: wtorek — „Baron cyganski”, środa i piątek — „Śpiąca królewna”, czwartek — „Uprowadzenie z seraju”, sobota — „Wolny strzelec”, niedziela — „Straszny dwór”, poniedziałek — nieczynna. POLSKI: od poniedziałku do środy — nieczynny, czwartek i piątek — „Wielki czar trzech króli”, sobota — „Dom Bernardy Alba”, niedziela — „Wielki czar trzech króli”, „Dom Bernardy Alba”; NOWY: od poniedziałku do środy — nieczynny, od czwartku do niedzieli — „Szkola kobiet”; OPERETKA POZNAŃSKA: od wtorku do niedzieli — „Wesoła wdówka”, poniedziałek — nieczynna; KOMEDIA MUZYCZNA: od poniedziałku do czwartku — nieczynna, od piątku do niedzieli — „Rozkoszna dziewczyna”; LALKI i AKTORA: od poniedziałku do środy — nieczynny, od czwartku do soboty — gwiazdkowe przedstawienia zamknięte, niedziela — „O pleśku, co chciał być szczeniakiem” i „Jas i Małgosia” (przedstawienie otwarte).

Kina

Kalisz — Wolność: „Julia”, Stylowe: „Czerwone i czarne”, Ostrów — Przewodnik: „Poznań nocą”, Słońce: „Do ostatniej kropli krwi”, Gniezno — Polonia: „Jak bezpańskie psy”, Lech: „Sprawa nr 306”, Leszno — Sportowiec: „Mąż dla Anny Zacheo”.

Radio

PROGRAM I
Fala 1.322 m
12.35 — dyskusja przed mikrofonem, 13.05 — południowy koncert, 14 — Sabin Bragej: Zabawa ludowa, 14.20 — radio-wa spółdzielnia satyryczna, 14.40 — solistów w repertuarze rozrywkowym, 15.10 — utwory na barę, 15.30 — gra zespołu instrumentalnego Mieczysława Janicza, 16 — z życia Związku Radeckiego, 16.30 — „Chirurgia ratuje słuch”, 16.40 — „Roland: cykl pieśni, 17.05 — aud. dla młodzieży, 17.35 — muz. tańeczna, 18 — reportaż literacki, 18.20 — odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych, 18.30 — felieton muz., 19.05 — muz. rozrywkowa, 19.20 — arcydzieła muz. kameralnej, 20 — nad książkami Witolda Gombrowicza, 21.30 — muz. tańeczna, 21.50 — „Mieczysław” opow. Stanisława Wygodzkiego, 22.10 — koncert wieczorny. Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.04, 15, 19, 21 i 23.

W dniach dorocznego obrachunku

Dwa razy pomyśl, zanim postanowisz! — ta zasada staje się obecnie hasłem wielkopolskich spółdzielców. Zna leżli się nareszcie ludzie, którzy zrozumieli, że powrót od gospodarki spółdzielczej do indywidualnej jest krokiem poważnym o bardzo poważnych skutkach ekonomicznych.

Dlatego też rozpoczynając się akcją dorocznych rozliczeń w spółdzielniach produkcyjnych, cechuje w tym roku niespotykane dotychczas napięcie dyskusji i polemiki. Zebrania obrachunkowe są tym przysłowiowym: być albo nie być dla polowy naszych spółdzielni produkcyjnych. Tyleż bowiem złożyło podania o rozwiązanie. Szczegółowe nasilenie wniosków likwidacyjnych dało się zauważyć w powia-

tach południowych i wschodnich jak Konin, Koło, Słupca, Kalisz, Leszno, Kępno, podobnie w Trzcińcu, Wągrowcu, Chodzieży i Gnieźnie.

Rolnicy pozostałych powiatów wykazali dużo więcej rozwagi. Obecnie, gdy przemięła już gorączka likwidacyjna, w wielu spółdzielniach produkcyjnych dochodzi do głosu rozsadek: gospodaraki rachunek wyznacza metody postępowania na przyszłość. Trzeba przecież znaleźć wyjście, aby jak najmniej stracił rolnik i państwo, co miało być niewątpliwie miejsce przy pochopnym rozwiązaniu dobrze prosperujących spółdzielni — takich jak Szewce w pow. nowotomyskim, Zacharzyn i Chrostowo w pow. chodzieskim.

Dyskusje nad ostateczną decyzją likwidacji spółdzielni gospodarki przynoszą niekiedy zmianę pierwotnych postanowień. Tak np. młoda spółdzielnia w Zadorach.

Podobnie postąpili spółdzielcy z Sędzin (w pow. szamotulskim), w Pogorzeli (w pow. krotoszyńskim) i w Slenie (w pow. wągrowieckim).

Zjawiskiem nowym, które przyniesie na pewno pozytywne rezultaty w przyszłości jest samorzutne powstawanie spółdzielni produkcyjnych na gruzach tych rozwiązań. Tak np. w Kromolicach w pow. krotoszyńskim 26 dawnych członków spółdzielni chce gospodarzyć dalej zespołowo.

Mineły czasy, kiedy to dzie sięciu aktywistów siedziało u każdego chłopca i przekonywało go o... dobrowolności wstąpienia do spółdzielni. Teraz rolnicy sami sprowadzają sobie instruktora, gdy chcą założyć zespółową gospodarkę. Tak było w Rudkach-Chubach w pow. szamotulskim. Zostało tylko dziesięciu na wspólnym, ale mądrze chcą pracować. Pierwsza rzecz to zakup maszyn z sąsiedniego GOM-u. Długie batalie poprzedzają przygotowania do zorganizowania spółdzielni produkcyjnych we wsi Przecław i Gaj Mały, gdzie przy typie Ib zostanie założona wspólna hodowla.

Rozsądnie a mądrze poczynają sobie spółdzielcy w pow. obornickim. Prawie połowa pozostałych spółdzielni umacnia się jeszcze bardziej gospodarczo. Zakupienie 11 traktorów wraz z kompletami narzędzi oraz 20 przyczep — coś znaczny. I to wszystko w dużej mierze z funduszy własnych spółdzielni. Jest jeszcze 8 dalszych wniosków o przydział traktorów. Właśnie w pow. obornickim są spółdzielnie, które przyciągają nowych członków. Np. w Kowanowie przystąpiło do wspólnej gospodarki czterech rolników.

Nadchodzą dni dorocznego obrachunku pól, dni podziału wspólnie wypracowanego dochodu. Te dni jednych oddziela znów pasami między, zamkną w pojedynczych zagrodach, a drugich zespoła jeszcze mocniej w spółdzielczej pracy. (em-par).

W wyniku dwudniowych rozgrywek o wejście do I ligi tenisa stołowego, dwa pierwsze miejsca zajęli: Cracovia i Star (Gdynia) — które zaliczyły się do klasy wyższej.

W półfinałowym spotkaniu o Puchar Europy, piłkarze piłki ręcznej Katowice pokonali drużynę Chorzowa — 24:12.

Reprezentacja Łodzi zwyciężyła w siatkówce Katowice — 3:1.

Historyjki

POSPIECH
Zarząd Łączności z Jarocina od sierpnia do grudnia ubiegłego roku zakładał linię telefoniczną do Wysogotowa. Teraz nie kwapi się z założeniem aparatu. Podobno aparat przed pół rokiem został oddany do naprawy i stamtąd nie wraca.

A może już nie wróci? Radzimy wysogotowanemu w razie potrzeby (wezwanie lekarza, straży pożarnej itp.), skorzystać z „muryńskiego” wynalazku telekomunikacyjnego — a mianowicie — błąd w heben. Na chwałę „Łączności”.

NA PODŁASIU
Tak, na Podlasiu — ale tym w Pile, panu-

ja zupełnie clemno-
— Czy nie ma tam lamp naftowych?
— Są.
— Więc dlaczego się nie palą?
— Bo ci, którzy zapalają i gaszą światła, ulic tych nie u-
znają.

J. K.

SPÓSOB
W śremskich sklepach butów co niemiara, słowem — powód! A w Książu — w jednym sklepie obuwiniowym, jak w przyszłościowym niebie. Pusto. Okoliczni mieszkańcy zwracają kierownikowi sklepu, kierownik sklepu — swojemu do-

stawcy, PZGS-owi w Sreńcu. Cóż z tego — kiedy PZGS jest stonowczy i robi swoje, zatrzymując buty w Sreńcu i nie uwzględniając zamówienia z Książa.

Podobno w ten sposób przybliża się wieś i miasteczka do dużego miasta!

A. P.

REKORD?
Piła powiększyła się o 1191 obywateli i liczy teraz 28.430 mieszkańców. Najmłodszym przybyło 1607, czyli 1 ze 58 na każdy 1.000 mieszkańców.

To chyba rekord przyrostu naturalnego w Polsce!

J. K.

Rozpoczęły się wiktynowe żniwa na plantacjach w powiecie nowotomyskim, czarnkowskim, międzyrzeckim i międzybórzskim. Wiklina daje dobre plony, nie wymagając specjalnej obróbki. Niektóre pola przynoszą dobry urodzaj od 1934 roku.

Oto żniwa na polu Ludwika Pawluczaka w Lubowie (pow. Szamotuły).



Związana wiklina w snopki powędruje do Zakładów Przemysłu Wikliniarskiego, gdzie zamieni się w kosze do biełżyny, koszyki do kwiatów, w wygodne ławki meble. Fot. (2) J. Jakubowski

Zaufanie — cenny kapitał

Praca nosiła tytuł: „Polityka wysiedleńcza okupanta hitlerowskiego w tzw. Kraju Warty” i chciał ją wydać w 1952 r. Instytut Zachodni. Dzieło oparte na tysiącach dokumentów źródłowych było próbą wypełnienia dotkliwego braku, jaki do dziś odczuwamy w dziedzinie problematyki okupacyjnej. Gdy Instytut Zachodni stracił częściowo prawa wydawnicze, praca została przesłana do PAN, gdzie uzyskała ocenę diametralnie różną w stosunku do opinii naukowców poznańskich. „Praca nie nadaje się do druku. Autor nie rozumie istoty imperializmu...” itd. Gabinetowa decyzja „Wielkich Wtajemniczonych” przekreśliła rezultaty wieloletniej pracy młodego naukowca.

Nie chodzi już o stratę osobistą — mówi autor, dr Stanisław Kwirynowicz. — Nie jest tajemnicą, że w Niemczech zachodnich aż roi się od „naukowych” dzieł, traktujących o problemie... wysiedlenia Niemców przez Polaków. Nasza literatura historyczna dotyczyła stosunków polsko-niemieckich jest żenująco uboga. Zakładając nawet niedoskonałość mojej książki, wydaję mi się, że wobec braku tego rodzaju pozycji, mogłaby spełnić poważne zadanie.

Praca naukowa — to prawdziwa pasja Stanisława Kwirynowicza, którego miejsce winno być przy Uniwersytecie Poznańskim, a nie za biurkiem starszego inspektora kredytowego NBP w Kaliszu. Przeniósł się tam zresztą tylko ze względów mieszkaniowych. Warto pomyśleć o wykorzystaniu jego dużych zdolności dla celów ważniejszych niż spraw



Dr St. Kwirynowicz w godzinach pozasłużbowych.

ne funkcjonowanie maszyny bankowej. Okazja nadarza się świetna. Kalisz wysunął go jako kandydata na Sejm. Jego wysokie kwalifikacje historyczne, ekonomiczne i „specja” od spraw finansowych przydadzą się w niejednej komisji sejmowej. Zapytujemy właśnie kaliskiego kandydata, co jego zdaniem w tej dziedzinie należałoby zrobić.

Struktura systemu finansowego winna ulec zmianie. Przebudować trzeba samą bankowość. Sztynność przepisów bankowych działa hamująco na inicjatywę przedsiębiorstw. Wiemy np., że wnioski racjonalizatorskie o charakterze inwestycyjnym natrafiały na trudności w realizacji, o ile wymagały dodatkowych środków finansowych. Bank utrudniał też zaopatrywanie się jednostek gospodarczych w u-

watnych przedsiębiorców i wytwórców. Niedostateczne jest jeszcze kredytowanie rzemiosła, jeśli pragniemy zabezpieczyć mu warunki dalszego rozwoju. Te wszystkie sprawy wymagają odpowiednich ustaw sejmowych. Sądzę, że przy ich opracowaniu moje umiejętności mogą się przydać.

Dr Kwirynowicz jest bezpartyjnym. Działalnością polityczną dotąd niewiele się zajmował. Kiedy go zapytaliśmy, czy zmiana linii naszej polityki wewnętrznej wpływa na większe zaktywizowanie mas bezpartyjnych, odpowiedział bez wahania twierdząco.

Aktywizacja polityczna bezpartyjnych wiąże się ze wzrostem zaufania do kierowniczych kół naszego kraju. Zaufanie to po wydarzeniach Października wzrasta stale. Zadaniem Sejmu będzie pogłębianie tego zaufania przez pełne zabezpieczenie praworządności i zasad demokracji. Większe zaangażowanie się polityczne i społeczne bezpartyjnych zależy też będzie od właściwej polityki „kadrowej”. Wiemy, że do tego czasu wiele stanowisk kierowniczych obsadzanych było ludźmi o niskim przygotowaniu fachowym, lecz wykazującymi się legitymacją na przynależność do partii. Na szczęście zrywa się już z tymi metodami i coraz częściej decyduje fakt przydatności w pracy, wysokich kwalifikacji fachowych i moralnych.

Wreszcie jeszcze jeden problem, który tak żywo zaprzęta umysł wielu ludzi w kraju. Dr Kwirynowicz, gdy mowa o stosunkach między wierzącymi i niewierzącymi, opowiada się wyraźnie za najpełniejszą tolerancją i poszanowaniem osobistych przekonań. Między marksistami a wierzącymi występują istotne różnice światopoglądowe, ale istnieje też bardzo wiele spraw, które ich łączą: praca, rozwój gospodarczy, realizacja ustroju sprawiedliwości społecznej. Różnice między marksistami a wierzącymi nie muszą nabierać ostrych, drastycznych cech; mogą one znaleźć właściwe ujęcie w dyskusjach i polemikach o charakterze filozoficznym — oczywiście byle zachowana została zasada głębokiej tolerancji w wypowiedziach własnych poglądów.

Tokowi rozumowania Stanisława Kwirynowicza trudno nie przyznać racji. Społeczność powiatów kaliskiego i tureckiego, które pragnie mu powierzyć mandat poselski, nie wątpi w szczerość jego myśli i wypowiedzi. Nie zawiedzie się też chyba na czynach swego kandydata.

Rozm. J. MIKOŁAJCZAK

Piłkarstwo wielkopolskie na nowej drodze

Obrady piłkarzy wielkopolskich, podczas których reaktywowano Poznański Okręgowy Związek Piłki Nożnej, toczyły się przy dużym zainteresowaniu, licznie przybyłych delegatów z całego województwa, przez dziewięć godzin.

POZPN założony w 1921 z zawsze należał do jednego z przodujących w kraju i posiadał piękną tradycję. Trochę ją cechowała obrady wykazała, że działacze i trenerzy dołożą wszelkich starań, by wielkopolskiemu piłkarstwu przywrócić dawną pozycję.

Postanowione m. in. powiększyć liczbę drużyn A i B klasy. Do klasy zaliczono ogółem 36 drużyn, w których znajdują się m. in. reaktywowane kluby Admiry i Sanu,

kościąńskiego Kolejarza i Olimpię z Koja. Pozostałe kluby zaliczone zostały do klasy C, gdyż klasę D zlikwidowano. Delegat KS Warta wyaplił z wnioskiem o przywrócenie Cracovii, Garbarni, Warty stołecznej Polonii i AKS — Chorzów pozycji z roku 1948. Reprezentanci Kalisza wystąpili z wnioskiem o powiększenie II ligi.

Do nowego Związku POZPN wybrano: prezes — adw. Jonik, wiceprezisi: Jan Kulek, Józef Marcinowski, Kłerek, Landau, sekretarz — Najder, skarbnik — Andruszczyk, kpt. sportowy — Mieczysław Tarka, członkowie: Czesław Jachczyk, Somerfeld, Gola, Władysław Muszyński, Koperski, Matuszewski, Wichnia rek i Skrzypczak. (P)